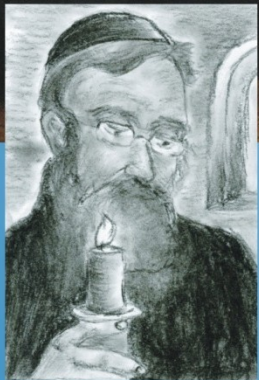




**Zespół Szkół z dnjb
im. Ziemi Orłańskiej w Orli**



**ORLA I JEJ MIESZKAŃCY
W II RZECZYPOSPOLITEJ
WYEWSPOMNIENIACH I DOKUMENTACH**

W POSZUKIWANIU UTRACONEJ TOŻSAMOŚCI

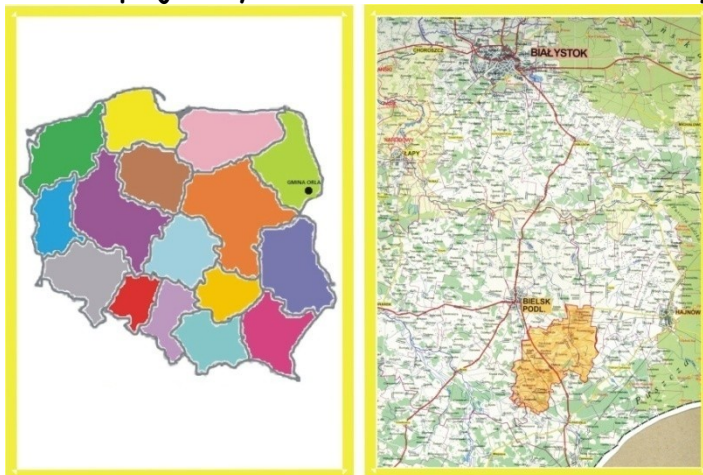
ORLA 2011 / 2012

Spis treści

Spis treści	1
Wstęp	2
Historia i wygląd miejscowości	7
Oni żyli wśród nas	13
Synagoga	16
Praca, handel, rzemiosło	22
Młyn i wiatraki	28
Kaflarnia	32
Szkoła	35
Czas wolny	42
Kirkut	45
Getto	51
Dzień dzisiejszy	55
Nasi respondenci	60
TABLICE	63
Autorzy pracy	64
Bibliografia	66
Literatura przedmiotu	67

Wstęp

Dzisiaj Orla to niewielka miejscowość położona w województwie podlaskim. Ma bogatą przeszłość historyczną i tradycję. Pierwsze pisane wzmianki o istnieniu Orli pojawiły się w 1510 roku. Wtedy to była własnością podskarbiego litewskiego Bohusza Bohowitynowicza, który osiadł na Podlasiu Brzeskim. Wówczas to Orla, jako osada nabrała szczególnego znaczenia w życiu gospodarczym i politycznym ówczesnego regionu. W 1529 r.



Fot. Położenie Orli na współczesnej mapie Polski.

dzieńdzic Orli Bohusz Bohowitynowicz zapisał w testamencie posiadłość orlańską starszej córce Annie, która poślubiwszy w 1539 r. Stanisława Łęczyńskiego wniosła mu Orłę w posagu. Kolejnymi właścicielami Orli byli książęta Olelkowicze Słuccy herbu Pogoń. Od nich zaś w roku 1585 dobra orlańskie przejęli w swe ręce Radziwiłłowie. Hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego Krzysztof Radziwiłł wzniósł tu w 1622 r. zamek i zbór kalwiński.

W 1634 roku Orla po uzyskaniu praw miejskich miała liczne targowiska, rozkwitał handel, życie kulturalne i polityczne. W XVIII wieku miejscowość była w posiadaniu rodu Branickich. W skutek rozbiorów Rzeczypospolitej i toczących się wojen Orla zaczęła chylić się ku upadkowi.¹

Przez te wszystkie lata przez Orłę przewinęło się wiele narodowości i wyznawców różnych religii. W krajobrazie kulturowym pojawiały się: zbór kalwiński, cerkiew prawosławna i grekokatolicka, synagoga, kościół rzymsko-katolicki.

¹Sosna G., Fionik D.: Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic. Bielsk Podlaski – Ryboły – Białystok, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, 1997.

Dzisiaj jadąc do Orli z kierunku Bielska, z daleka widzimy górującą nad miejscowością synagogę. Nieopodal z gęstwiny wysokich drzew przebijają kopuły cerkwi. Niestety, nie spotkamy już dzisiaj na ulicach miasteczka wyznawców mojżeszowych. Odeszli wiele lat temu. Tą pracą chcemy przywrócić pamięć o nich.

Pierwsi Żydzi pojawili się na Podlasiu w II połowie XV w., jednak najpomyślniejszy rozwój ich osiedlania się to wiek XVI.

Początki osadnictwa Żydów w Orli to przełom XVI i XVII wieku. Według spisu z 1616 roku w Orli było 16 domów żydowskich i drewniana bożnica. W 1663 roku Żydzi stanowili prawie połowę ludności liczącego ponad 800 mieszkańców miasta. Najwięcej ich mieszkało przy ul. Narewskiej (47 domów). Tu znajdowała się murowana synagoga. Sprzyjające przepisy i nadawane przywileje pozwalały Żydom na spokojną egzystencję. Żydzi pełnili odpowiedzialne stanowiska administracyjne i gospodarcze (administrator Izaak Has, ogrodnik Hirs). W 1795 roku wskutek starań Izabeli Branickiej orlańscy Żydzi otrzymali ulgi podatkowe.

W 1832 roku Żydzi stanowili ponad 80% ludności miasta, a ich liczba w miasteczku wzrastała z każdym rokiem. Żydzi kształtowali ówczesny krajobraz kulturowy miasta. Wielka synagoga i powstała obok szkoła talmudyczna tętniły życiem. Żydzi opanowali handel w mieście i całej włości orlańskiej. Na ulicy Narewskiej i przy Rynku rozbrzmiewał głównie język *jidysz*.

Powołane w 1835 r. „strefy osiedlenia” zmusiły tysiące Żydów do zmiany miejsca zamieszkania.

Żydzi w Orli byli członkami Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, kilkunastu należało do Białoruskiej Włóściańsko-Robotniczej Hromady. Współzycie społeczności prawosławnej, katolickiej i starozakonnej układało się w Orli poprawnie. Żydzi korzystali z szeregu przywilejów.

Podczas okupacji niemieckiej ludność żydowską oddzielono i umieszczono w orlańskim getcie. Ostatnia droga większości orlańskich Żydów wiodła przez bielskie getto. Stąd kolejną zostali wywiezieni do obozu zagłady w Treblince.



Fot. Dzisiejsza Orla.

Obecnie Orle zamieszkuje około tysiąca osób. Dużą część obecnych mieszkańców Orli to potomkowie chłopów z okolicznych wsi, którzy osiedlili się tutaj po tym, jak Niemcy wyniszczyli żydowską ludność miasteczka, stanowiącą przed II wojną światową 80% mieszkańców. W całej gminie mieszka ok. 3500 osób. Większość mieszkańców gminy wyznaje prawosławie i ma białoruską świadomość narodową (68,93% - Narodowy Spis Powszechny w 2002r). Zdecydowana większość, zwłaszcza starszych osób na co dzień posługuje się gwara miejscową o cechach ukraińskich. Mówią, jak to sami określają, „po swojemu”. Oprócz osób deklarujących narodowość białoruską lub też określających się mianem „tutejszych”, na terenie gminy mieszka prawie 30% osób narodowości polskiej oraz nieliczne określające swoją narodowość jako ukraińską i rosyjską.

Od wielu lat uczniowie naszej szkoły dokumentują przeszłość miejscowości. Dokonują zapisów na taśmie filmowej wspomnień, relacji i opowieści najstarszych żyjących mieszkańców. To oni pamiętają swoich kolegów, koleżanki, znajomych, sąsiadów - Żydów. Dzięki tym relacjom, nierzadko bardzo emocjonalnym, poznajemy historię naszej Małej Ojczyzny. Chcemy zatrzymać w kadrze filmowym ludzi, którzy zniknęli z krajobrazu miasteczka, a dzisiaj żyją jeszcze we wspomnieniach innych. Z każdym rokiem jednak odchodzą ci, którzy ich pamiętają. Robione przez nas nagrania mają podtrzymywać tę pamięć i stanowić nie tylko źródło wiedzy, ale także oddać ciepło, czar, urok wzajemnych zabaw, spotkań i relacji międzyludzkich.

W ciągu ostatnich kilku lat przeprowadziliśmy rozmowy i dokonaliśmy zapisów na taśmie filmowej z następującymi osobami:

- Bogacewicz Luba
- Bogacewicz Piotr
- Cetra Wiera
- Cetra Włodzimierz
- Chmielewski Marek
- Dęboróg- Leligdowicz Aleksandra
- Dmitruk Włodzimierz
- Fiedorowicz Wiera
- Grygoruk Krystyna
- Kaliszuk Anna
- Łapińska Łucja
- Martynowicz Anatol
- Martynowicz Julia
- Martynowicz Piotr
- Murawski Leon
- Niczyporuk Wiera
- Niczyporuk Piotr
- Niesteruk Olga
- Odziejewicz Jarosław
- Owerczuk Taisa
- Pasiecznik Eugenia
- Rybak Sławomir
- Rybak Stefan
- Rybak Tadeusz
- Rydz Olga
- Sacharczuk Nadzieja
- Sokołowski Elias
- Sokołowski Jan
- Sosna Stefan
- Stec Grzegorz
- Szwed Wiktor
- Weres Andrzej

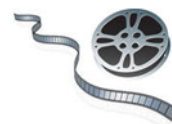
- Wołkowycka Wiera
- Wróblewski Wiesław
- Zdanowicz Aleksander
- Zdanowicz Włodzimierz

Zebrany materiał został przez nas podzielony na kilka działów i wzbogacony o zebrany materiał ikonograficzny. Niestety, materiał ten jest bardzo ubogi. Zachowało się zaledwie kilkadziesiąt zdjęć i nieliczne dokumenty. Jest to zapewne wynikiem wielkiego pożaru Orli w 1938 roku oraz zabraniami ze sobą fotografii najbliższych przez tych, którzy wyruszyli w swoją ostatnią podróż 4 listopada 1942 roku.

Słowo pisane wzbogacamy fragmentami nagrań z przeprowadzonych przez nas wywiadów. W miejscu oznaczonym



**Obejrzyj film
nr**



prosimy obejrzeć odpowiedni film zawarty na dołączonej płycie DVD.

Historia i wygląd miejscowości

Wczesne ślady osadnictwa na naszych terenach datowane są na epokę brązu (1900 - 1600 r. p.n.e.). Natomiast jako datę powstania Orli przyjmuje się rok 1507, kiedy to król Aleksander przekazał tereny, na których obecnie położona jest Orla oraz sąsiednie wsie kniaziowi smoleńskiemu Jaśkowi Iwanowiczowi z prawem założenia miasta. Przed 1510 r. dobra orlańskie przeszły w ręce Michała Bohusza Bohawitynowicza podskarbiego litewskiego, który bardzo energicznie przystąpił do zagospodarowywania tych ziem. W tym czasie formowało się centrum administracyjne włości oraz miasteczko Orla. W 1558 r. Orla przeszła we władanie książąt słuckich za sprawą ślubu Katarzyny Teńczyńskiej z Jurijem Jurijewiczem Olelkowiczem. Po jego śmierci w 1585 r. jego żona Katarzyna, wychodząc za mąż za Krzysztofa Radziwiłła, wniosła włość orlańską we władanie Radziwiłłów. Hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego Krzysztof Radziwiłł wzniósł tu w 1622r. zamek i zbór kalwiński. Stworzył rozległy kompleks dworski z pałacem, ogrodem włoskim, obiektami sakralnymi i folwarkiem. Integralną część dworu stanowiła cerkiew zamkowa św. Jana Teologa. Do dzisiaj nie zachował się żaden fragment zamkowy. Następca Hetmana Krzysztofa Radziwiłła - Janusz Radziwiłł potwierdził w 1633 r. potrzebę nadania przywileju miejskiego.



Fot. Centrum Orli - Rynek

W 1634 r. Orla uzyskała prawa miejskie. Był to okres pełnego rozkwitu miasta i okolic. Wtedy to po zakończeniu nabożeństw wśród wyznawców odbywały się liczne targi na utworzonej targowicy, kwitł handel, życie kulturalne i polityczne. Miasto stało się ośrodkiem ruchu kalwińskiego. W roku 1644 odbył się tu pod przewodnictwem Janusza Radziwiłła synod decydentów polskich i litewskich. Poza tym odbywały się tu liczne zjazdy kalwinów. Podczas wojen szwedzkich, w latach 1655 - 1657, miasto mocno ucierpiało, a wyznawcy kalwinizmu

wyginęli. Według danych archiwalnych zbór znajdował się w posiadaniu kalwinów do 1734 r. Około 1754 r. zbór został sprzedany przez żonę Radziwiłła Żydom. W 1765 r. gmina żydowska w Orli wraz z okolicznymi wsiami liczyła 1358 wyznawców mojżeszowych i była dwukrotnie większa od gminy białostockiej. Sprzyjające, liberalne przepisy i nadawane przywileje pozwalały Żydom na niezagrożoną egzystencję i spokojne życie obok ludności innych wyznań. W tym okresie Orla była własnością rodu Branickich. W 1795 r. orlańscy Żydzi otrzymali ulgi podatkowe. W 1799 r. Orla liczyła 486 mieszkańców, w tym 102 Żydów. W 1807 r. na mocy traktatu w Tylży Orla została wcielona do tzw. Obwodu Białostockiego. W 1842 r. została włączona do Guberni Grodzieńskiej, po czym przeszła na własność księcia Wittgenstejna. W 1874 r. straciła prawa miejskie.

Po odzyskaniu niepodległości w 1921 r. znalazła się w powiecie bielskim województwa białostockiego.

Osiemnastego maja 1938 roku, największy w historii Orli pożar strawił ponad połowę zabudowy miasteczka. Spłonęło 540 budynków. Pożar rozpoczął się od domu Żydówki Stowy, która miała w nim olejarnię (obecnie róg ulicy Wąskiej i Kleszczelowskiej). W tym czasie była ona zajęta targowaniem jajkami na ulicy (po



Fot. Orla po pożarze w 1938r.



Fot. Orla po pożarze w 1938r.

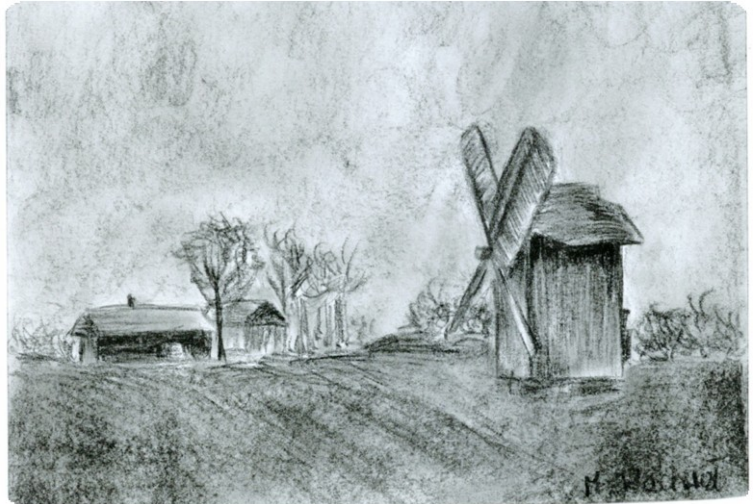
ógr za sztukę). Olej „wybiegł” i zapalił się. Ogień był tak wielki, że na polu palił się obornik, a na ulicy pękał bruk. Po tygodniu mieszkańcy otrzymali na odbudowę materiał - drewno i cegłę, którą najprawdopodobniej sprowadzono z Łodzi i Poznania. Pożar zniszczył dwie drewniane bożnice. Ucierpiła również murowana Wielka

Synagoga. Żydzi w krótkim czasie ją odnowili. Na odbudowę dwóch

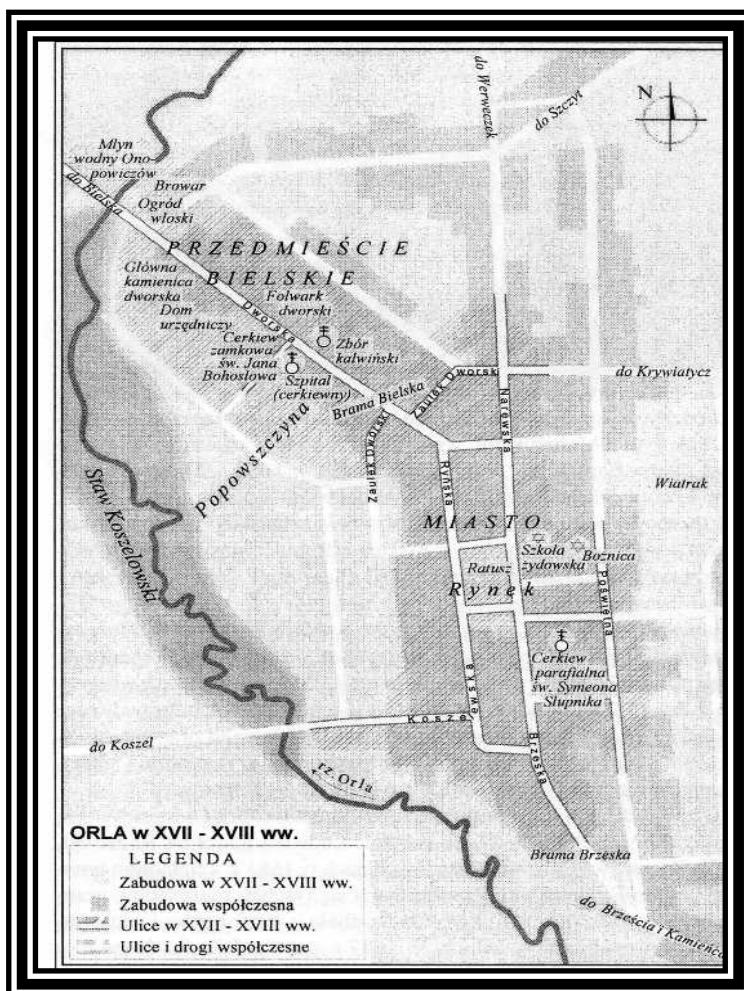
drewnianych domów modlitwy nie starczyło już czasu, gdyż w 1939 r. Orla została zajęta przez wojska radzieckie, a w 1941 r. - niemieckie. Rozpoczęła się okupacja zamykająca lata świetności orlańskiej Wielkiej Synagogi. Ostatnim rabinem Orli był Eli Halpern.

W okresie powojennym społeczność wsi Orla liczyła około 1100 mieszkańców.

Większość z nich trudziła się pracą na roli, część znalazła zatrudnienie w nielicznych zakładach produkcyjnych takich jak: kaflarnia, cegielnia, betoniarnia.



Rysunek Krajobraz okolic Orli - M. Rachwał



Rys. Mapa Orli.

Orla wyglądała skromniej niż dziś. Dziś wiadomym jest, że wszystkie domki i wszystkie sklepiki były drewniane. Murowanych domów prawie nie było. W centrum Orli, gdzie jest park, dookoła stały sklepiki i pamiętam, że tam w sklepikach wszystko było można kupić. Budyńki różne były i w lepszym stanie, i gorszym. Tę część od cerkwi w kierunku północnym przeważnie zamieszkiwali Żydzi...

Leon Murawski

W bezpośrednim sąsiedztwie Wielkiej Synagogi znajdował się rynek, wraz z największym skupiskiem domów, sklepów i placów żydowskich. Teren bożnicy względem ulic posiadał niższy poziom. Podyktowane to było przepisami religijnymi. Obok głównej bożnicy istniał duży, stary cmentarz. Kamienne nagrobki (macewy) w czasie okupacji posłużyły Niemcom do budowy miejscowych dróg. Na nowym cmentarzu znajdował się mały dom pogrzebowy, spełniający również funkcje tradycyjnej bożnicy. Nagrobki w większości robiono z piaskowca.

Fragment z Tygodnika Podlaskiego
Autor tekstu: Michał Mincewicz

Ja wtedy nie widziałam pożaru, byłam u kuzynki, ale gdy przyjechałam z powrotem, to nasz dom się nie spalił. Koło naszego domu mieszkał Szumacher, a on miał murowane ściany i na jednej ze ścian zatrzymał się ogień, i nasz dom dzięki temu ocalał. Druga połowa Orli cała się spaliła, synagoga też się spaliła. Potem ją remontowali. Przez radio nadawali informacje o pożarze.

Aleksandra Dęboróg - Leligdowicz

Tam gdzie jest park, na tej drodze stały sklepy. Zajeżdżali tam końmi i stawiali je obok parku. Sprzedawali różne ryby. Koło cerkwi była restauracja, tam smażyli ryby, można było zjeść bułkę, wypić herbatę. „Klietki” je nazywali. Pytało się: „Gdzie idziesz? Do klietki..” - odpowiadali Żydzi.

Pożar to był w 1938 r. W olejni robili olej i nagle coś się zapaliło. Spaliła się prawie cała Orli. Olejnia była niedaleko cerkwi.

Nina Żużel

Zabudowa mieszkań żydowskich była bardzo gęsta. Stał domek przy domku. Jeden od ulicy, na podwórku drugi, trzeci z boku. Nie wiem, dlaczego tak było, może nie mieli pieniędzy, a może taka była moda. Przykładowo była liba, czyli trzy domy stały na jednym podwórku.

Piotr Martynowicz

Pożar był w 1938 roku i jak zapaliło się to wszystko, a zapaliła się olejnia - była przeciw mego domu. I pamiętam jak dzisiaj. My mieszkaliśmy na tej ulicy, która idzie od tego przystanku, tu na tę ulicę w kierunku straży. Ta ulica to nasz był plac . Gdzie Szymański mieszka, Oksentowicz na tej ulicy mieszka, to tam był kiedyś ten plac. I akurat pamiętam jak ten pożar się zaczął w 38 roku, to my do śniadania usiedliśmy. Siostra z bratem i ojciec, i matka. To był obiad jak to zapaliło się to wszystko, to tak paliło się szybko, że ledwo puciekali.

Jarostaw Odziejewicz

Byhom do Wurli zabiehli dywytyś na toj pożar, bo my interesowalisia. Ceta seredyna do przystanka wsio byli Żydy, wsiutko zhorieło u tych Żydow. (...) wsiutko pohorieło z siei storony, szczo to ide od cerkwy.

Nadzieja Sacharczuk

W pamięci mam bardzo przykrą sytuację, kiedy w trzydziestym, 1938r. powstał pożar w Orli. Pamiętam to. W oczach do dziś mi stoi wszystko, jak cała Orli się paliła, a wiatr był z tamtej strony, a to się zaczęło tam gdzie jest obecny geesowski sklep, gdzie chleb się sprzedaje.



Fot. Orli po pożarze w 1938r.

Żydówka jakaś, coś tam gotowała przy ścianie i wiatr na ścianę, a to był drewniany budynek i zapłonął. Także cała Orla w tę stronę, prawie tu została wtedy spalona. I pamiętam jak wynosili wszystkie rzeczy, pomagali Żydom z tych domów. I to wszystko wynosili tam na łąki, i kładli w odpowiednich miejscach jednego, drugiego i tak dalej. Wszyscy, wszyscy byli, wszyscy starali się pomóc. Jest nieszczęście. No była taka sytuacja, że i przyjechała straż zawodowa z Bielska Podlaskiego, no ale taki był ogień (...), że oni już nic nie mogli zrobić. Powiedzieli, że my już tu nie poradzimy. To wszystko było spalone. Później w miarę upływu czasu oczywiście odbudowano Orłę. Oczywiście Żydzi odbudowali. Przeważnie wszystkie budynki drewniane były budowane.

Leon Murawski

Oni żyli wśród nas

Pierwsze wzmianki o osiedleniu się Żydów w Orli pochodzą z XVII w.

Liczba domów w Orli w latach 1616 - 1685
(ch - chrześcijańskie; ż - żydowskie)

Rok	Domy		Ogółem	% domów żydowskich
	ch.	ż.		
1616/1617	76	17	93	18,3
1635	95	48	143	33,5
1655	171	90	261	34,5
1669	60	62	122	50,8
1680	108	74	182	40,6
1685	127	75	202	37,1

Źródło: opracowanie na podstawie: A. Leszczyński: Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r., Ossolineum 1980

Ludność ziemi bielskiej w 1799/1800

Miasta	Własność	Liczba mieszkańców		Ogółem	% mieszkańców Żydów
		ch.	ż.		
Białystok	prywatne	2142	1788	3930	45,4
Bielsk	królewskie	1733	-	1733	-
Brańsk	królewskie	1075	80	1155	6,9
Knyszyn	królewskie	1052	243	1295	18,7
Narew	królewskie	418	7	425	1,6
Orla	prywatne	384	102	486	20,9
Tykocin	prywatne	1253	1652	2905	56,9

Źródło: A. Leszczyński: Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r., Ossolineum 1980

W 1756 r. gmina żydowska w Orli wraz z okolicznymi wsiami liczyła 1358 wyznawców i była dwukrotnie większa od gminy białostockiej.

Rok	Liczba Żydów / ogólna liczba mieszkańców w poszczególnych latach w Orli
1655	540
1799	102 / 486
1921	1167 / 1518
1922	2200 / 3000
1939	1450
1941	2000

Źródło: Sosna G., Fionik D.: Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic. Bielsk Podlaski - Ryboły - Białystok, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, 1997.



Fot. Od lewej stoją Antoni i Stanisław Piszczatowscy. Na wozie siedzą orlańskie Żydówki – Sara i Luba Wajnsztejn



Fot. Aleksander Martynowicz z żoną Gitlą



Fot. Mejer Wajnsztejn, syn Srula



Fot. Rosa Wajnsztejn, córka Srula



Fot. Szyfra Ryngajło



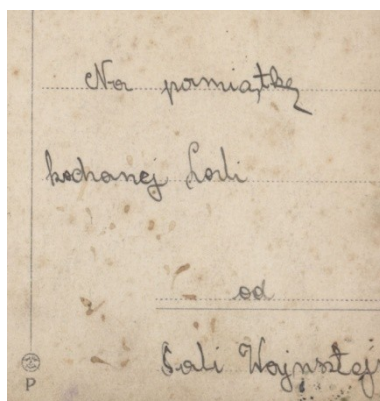
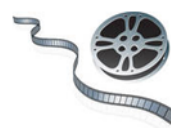
Fot. Rodzina Izbuckich - lata trzydzieste



Fot. Izbucki Josel



Obejrzyj film
nr 1



Fot. Pozdrowienia od Sary
Wajnsztejn

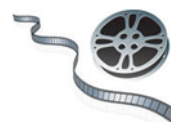


Fot. Sara Wajnsztejn

II wojnę światową przeżyło kilkunastu orlańskich Żydów. Jedną z nich jest pani Sara Wajnsztejn, obecnie mieszkająca w Tel Aviwie. W 2010 roku odwiedził ją pan Marek Chmielewski. O jego poszukiwaniach i spotkaniu z ostatnią żyjącą orlańską żydówką opowiada nasza krótka filmowa relacja.



Obejrzyj film
nr 2



Synagoga

Orlańska synagoga znajduje się w centrum miejscowości. Jest najlepiej zachowaną synagogą w powiecie bielskim. Bożnica została zbudowana około 1754 roku. W ciągu swojej wielowiekowej historii była wielokrotnie rozbudowywana i przebudowywana. Pod koniec XIX wieku zastąpiono drewniane babińce murowanymi.



Fot. Wielka Synagoga.

W konstrukcji synagogi przeplatają się wzorce budowlane renesansu (prostokątna sala, wąskie otwory wejściowe, brak okien na parterze - typ obronny) z elementami



Fot. Wnętrze Wielkiej Synagogi z XIX wieczną polichromią.

późnego baroku, widocznymi we wnętrzach budowli. Pośrodku sali głównej ustawiona jest centralnie bima. To tutaj odbywało się uroczyste odczytywanie Tory i studiowanie fragmentów pisma. We wschodniej ścianie bożnicy umieszczono Aron kodesz (szafa ołtarzowa),

gdzie przechowywano zwoje Tory. Na frontonie Wielkiej Synagogi widniał napis „O jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego jak tylko Dom Boży”. Nad wejściem, przed którym ustawiono dwie latarnie, umieszczona była olbrzymia gwiazda Dawida.



Fot. Gwiazda Dawida.

Podczas I wojny światowej synagoga została przejęta i zaadaptowana na potrzeby szpitala wojskowego. Po wojnie powróciła do gminy żydowskiej, która ją wyremontowała i z powrotem dostosowana do potrzeb kultowych.



Fot. Widok na fasadę Wielkiej Synagogi i dwie drewniane bożnice.

odprawiano uroczyste nabożeństwa i Prezydenta II Rzeczypospolitej. Bożnica, prócz pełnienia funkcji religijnych, była także miejscem nauczania Pisma Świętego. Znajdował się tu ośrodek władz administracyjnych gminy żydowskiej.

Tragicznym dla świątyni okazał się rok 1938. W wyniku pożaru, który objął większą część miasteczka, spłonęło także wnętrze i dach synagogi.



Fot. Synagoga po pożarze w 1938r.



Fot. Niemieckie stanowisko obserwacyjne - II wojna światowa.

żołnierzy niemieckich.

Po zakończeniu działań wojennych, świątynia przeszła na rzecz Skarbu Państwa i nadal była wykorzystywana jako magazyn, schronienie dla zwierząt czy też składowisko odpadów.

Synagogę otwierano w soboty, ważniejsze święta religijne i państwowe. W czasach carskich były odprawiane tu modlitwy za pomyślność kolejno panujących carów. W okresie międzywojennym podczas świąt państwowych takich jak 3 Maja czy 11 Listopada w synagodze za pomyślność Marszałka

Kolejny kataklizm przyszedł w roku 1941. Po zajęciu Orli przez wojska niemieckie świątynię zdewastowano i zamieniono na magazyn. W związku z tym, że był to najwyższy budynek w Orli, umieszczono na nim stanowisko obserwacyjne dla

W latach 80-tych ze środków Konserwatora Zabytków i Wojewódzkiego Funduszu Kultury (bez wykorzystywania środków gminy) przeprowadzono kapitalny remont dachu, elewacji, stropów, wykonano kanały centralnego ogrzewania, odbudowano dwa boczne babince, założono miedziane rynny, wykonano nową stolarkę.



Fot. Synagoga w latach pięćdziesiątych XX w.

Rozpoczętego remontu synagogi nie skończono do dnia dzisiejszego.

W latach 2007-2010 udostępniono synagogę organizacjom pozarządowym do przeprowadzania imprez kulturalnych.



Fot. Imprezy kulturalne w synagodze.

W 2010 roku synagoga została przekazana na własność Fundacji Ochrony i Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie. Od tego czasu stoi zamknięta.



Fot. Imprezy kulturalne przed zamkniętą synagogą.

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

W Orli oprócz tej bożnicy co jest, przed pożarem były jeszcze dwie drewniane bożnice. Mieszkali w nich rabini i bogatsi Żydzi, czyli cała



Fot. Synagoga obecnie.

obstuga religii żydowskiej. Te drewniane świątynie spłonęły w czasie pożaru w 1938 r. Murowaną bożnicę udało się później trochę odremontować.

W piątek, przed szabasem, przed pójściem do bożnicy, szedł jeden Żyd po ulicy i zapraszał, żeby iść na nabożeństwo, ogłaszając: „Im Szukahaj! Im Szukahaj!” („Idź do bożnicy modlić się!”). Żydzi i Żydówki w soboty chodzili do bożnicy modlić się. Mężczyźni modlili się w bożnicy, a kobiety w babińcach, bo nie miały prawa wchodzić do murowanej świątyni.

Piotr Martynowicz

Chodziłam do synagogi, jak modlili się Żydzi. Pośrodku był plac, dookoła niego ławki, a pośrodku siedział rabin. Kobiety i mężczyźni modlili się oddzielnie. W synagodze modlili się mężczyźni, a w drewnianych przybudówkach (babińcach) kobiety. Kiedy byliśmy dziećmi, chodziliśmy do synagogi, patrzeć jak Żydzi się modlą. Oni

modlili się po swojemu. Pamiętam taką sytuację: nasi chłopcy, wiadomo jak to chłopcy, jeden drugiego szturchnie... i my wszyscy zaczynamy się śmiać... Wtedy podszedł do nas Żyd i powiedział: „Wiecie co, siedzieć możecie, my was nie wyganiamy, ale nie śmiejdźcie się...”. Żydzi nie wyganiali ze świątyni, a nawet zapraszali nas na swoje nabożeństwa. Synagoga była bardzo piękna. W środku na ścianach było wiele malowideł.

Żużel Nina

Synagogi spłonęły chyba w trzydziestym ósmym roku. Po obu stronach bożnicy głównej stały dwie drewniane świątynie (tam, gdzie obecnie stoi dom Odziejewiczów oraz GOK). Przed czterdziestym piątym Niemcy urządzili w świątyni punkt obserwacyjny, gdzie ciągle dyżurowali i patrzyli czy jakieś samoloty nie lecą. Po czterdziestym piątym roku synagoga przez jakiś czas stała pusta, później służyła jako magazyn. Cała piwnica była założona koszami. Tam je opakowywali, owijali papierem. Tam była wilgoć, więc starali się jak najszybciej popakować te kosze, bo one szybko wchłaniały wilgoć.



Fot. Wnętrze Wielkiej Synagogi obecnie.

Murawski Leon

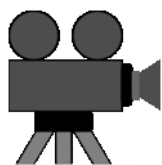
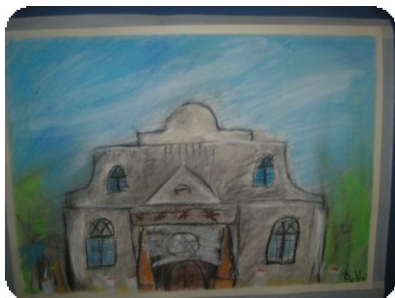
My byliśmy na nabożeństwie w synagodze, ale nic nie rozumialiśmy, bo nie znamy żydowskiego języka. Podczas modlitwy na głowę i ramiona mężczyźni zakładali tałesy (prostokątna chusta z frędzlami).

**Wiera Cetra,
Julia Martynowicz,
Wiera Fiedorowicz**

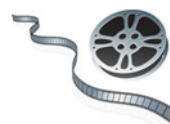
Żydzi nie zabraniali przychodzić do synagogi. Pewnego razu nasi chłopcy wpuścili wrony do świątyni. Wtedy Żydzi zdenerwowali się i zwrócili uwagę, że to nieładnie z naszej strony.

Luba Bogacewicz

SYNAGOGA OCZAMI DZIECI



Obejrzyj film
nr 3



Praca, handel, rzemiosło

Żydzi w Orli zajmowali się handlem i rzemiosłem, tylko nieliczni uprawiali rolę. Opis Orli dokonany przez Schonemanna wskazuje, że w strukturze zawodowej mieszkańców ok. 1796 roku najwięcej było rzemieślników, bo aż 102. Wśród zawodów dużym uznaniem

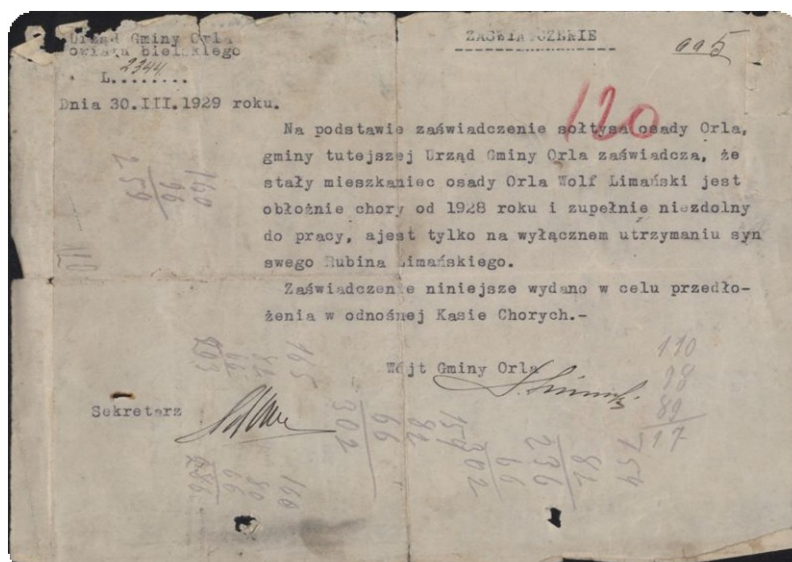


Fot. Podczas pracy w ogrodach Wajnsztejna w Orli

cieszyło się piwowarstwo, krawiectwo i szewstwo. Działo tu także kilku dobrze prosperujących garncarzy, kowali i stelmachów². W mieście było 26 karczm. Sześćdziesiąt włók ziemi miejskiej uprawiało 75 mieszczan-rolników.

Rozwijające się rzemiosło wpływało

na rozwój handlu. Często organizowano targi, podczas których spotykała się ludność z całej włości, aby zaopatrzyć się w narzędzie pracy, żywność, drewno czy przedmioty zbytku. Najbardziej intratnymi towarami dla kupców były świeże i solone ryby, cebula, szkło, tytoń i anyż. Za te towary pobierano największe opłaty targowe. Najmniejsze targowe trzeba było zapłacić za wóz



Fot. Zaświadczenie do Kasy Chorych o niezdolności do pracy jednego z mieszkańców.

² **Kołodziej** – dawniej zwany również **stelmachem** (z niem. Stellmacher) – rzemieślnik zajmujący się wyrobem drewnianych wozów, sań i części do nich, głównie kół. Po zbudowaniu drewnianej części wozu przekazywano go do okucia kowalowi, który wykonywał metalowe zdjęcie wozu.

drewna, kopę ogórków, wóz węgla drzewnego, wóz bron albo desek. Na początku XIX wieku mieszkańcy Orli trudnili się również handlem z odległymi regionami. Już w połowie XVII wieku miasto posiadało własny statek – skutę, która była zakotwiczona w Mielniku.³



Fot. Piekarnia Izbućkiego. Budynek dawniej i dziś.

Zestawienie przedstawicieli handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa na podstawie Ksiąg adresowych z lat 1925 - 1930					
	1925-1926	1926-27	1928	1929	1930
Akuszerki			Ligocka	Ligocka E.	
Apteki	Rabinowicz M.	Rabinowicz M.	Rabinowicz M.	Rabinowicz M.	Rabinowicz M.
Banki				Bank Ludowy Żydowski	Bank Ludowy Żydowski
Bednarze	Gałkon A.	Gałkon A.	Gałkon A.	Gałkon A.	
Cieśle	Sielecki N., Zajączkowski G.	Sielecki N., Zajączkowski G.	Sielecki N., Zajączkowski G.	Sielecki N., Zajączkowski G.	Sielecki N., Zajączkowski G.
Czapnicy			Chic K.	Chic K.	
Drób	Bertman S., Bogacki A., Klementenowski G.	Bertman S., Bogacki A., Klementenowski G.	Bertman S., Bogacki A., Klementenowski G.	Bertman S., Bogacki A., Klementenowski G.	Bertman S., Bogacki A., Bogack Sz., Klementenowski G., Knorozowski Z., Knorozowski E., Prybucki A., Szmid P.
Farbiarnie	Farber M.	Farber M.	Ejdelman J., Ejdelman N., Farber C., Mydler G.	Ejdelman J., Ejdelman N., Farber C., Mydler G.	Ejdelman J., Ejdelman N., Farber C.
Fryzjerzy	Feltregier J.	Feltregier J.	Feltregier J.	Feltregier J.	Feltregier J.

³Sosna G., Fionik D.: Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic. Bielsk Podlaski – Ryboły – Białystok, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, 1997.

Galanterja	Gejmer B., Goldberg S., Lew R., Liniewski S., Pines A., Szereszewski J., Wernik B.	Liniewski S., Pines A., Gejmer B., Goldberg S., Lew R., Szereszewski J., Wernik B.	Gejmer B., Goldberg S., Lew R., Szereszewski J., Wernik B., Liniewski S., Pines A.	Gejmer B., Goldberg S., Lew R., Szereszewski J., Wernik B.	Gejmer B., Iseruk M., Knorozowski U., Kowalski A., Lipszyc E. D., Miklacka F. Szereszewski J., Wernik B., Złotnik S.
Garbarnie	Olszanicki S., Olszanicki F., Kestyn B., Siemiatycki S.	Olszanicki S., Olszanicki F., Kestyn B., Siemiatycki S.	Mastbaum S., Olszanicki S., Topolański J., Topolański Sz., Olszanicki F., Kestin H.	Mastbaum S., Olszanicki S., Topolański J., Topolański Sz., Kestin H.	Mastbaum S., Olszanicki S., Topolański J., Topolański Sz.
Garncarze	Nazarewicz J.	Nazarewicz J.	Nazarewicz J.	Nazarewicz J.	Nazarewicz J.
Kafle fabryki	Wajnsztejn bracia	Wajnsztejn bracia	Wajnsztejn bracia	Wajnsztejn bracia	Wajnsztejn bracia
Kamasznicy			Szapiro Sz.	Serlin I., Szapiro Sz.	Serlin I.
Kasy pożyczk.- oszczędn.	Kasa Stefczyka	Kasa Stefczyka	Kasa Stefczyka	Kasa Stefczyka	Kasa Stefczyka
Kowale	Bachrach M., Szafrąński Ch., Złotnik B.	Bachrach M., Szafrąński Ch., Złotnik B.	Feler E., Szafrąński Ch., Złotnik B.	Feler E., Szafrąński Ch., Złotnik L	Feler E., Szafrąński Ch., Złotnik L.
Krawcy	Bertman J., Izak B., Joła M.	Bertman J., Izak B., Joła M.	Bielecki A., Joła M., Miklacka I.	Bielecki A., Joła M., Miklacka I.	Bielecki A. Joła M., Miklacka I.,
Lekarze				Werbołownik Henocho dr	Werbołownik Henocho dr
Mleczarnie zakłady				Mleczarnia Spółdzielcza	Mleczarnia Spółdzielcza
Młyny	Sieradzki L. (wod.), Wajnsztajn S. (par.)	Sieradzki L. (wod.), Wajnsztajn S. (par.)	Sieradzki L. (wod.) Golde A. (par) Wajnsztajn S. (par.)	Sieradzki L. (wod.)	Sieradzki L. (wod.)
Murarze	Limański W.	Limański W.	Limański W.	Limański W.	Faszemnik A., Kamieniecki A., Limański W.
Olejarnie			Golde A., Kamieniecki Ch.	Golde A., Kamieniecki Ch.	
Piekarze	Cymbał M., Dyrdak A., Mełamed J.	Cymbał M., Dyrdak A., Mełamed J.	Cymbał M., Dyrdak A., Izbucki Ch., Jankiel I., Krawiecka L., Mełamed J., Olszanicki M.	Cymbał M., Dyrdak A., Izbucki Ch., Jankiel I., Krawiecka L., Mełamed J., Olszanicki M.	Cymbał M., Dyrdak A., Izbucki Ch., Mełamed J., Olszanicki M.
Piwiarnie	Wodzisławski M.	Wodzisławski M.	Rubinsztejn L., Lewin A., Wodzisławski M.	Lewin A., Wodzisławski M.	Lewin A., Wodzisławski M., Smagler E., Wodzisławska R.
Restauracje	Smagler B.	Smagler B.	Smagler B.	Smagler B.	
Rymarze			Szafrąński R.	Szafrąński R.	Szafrąński R.
Rzeźnicy	Ćwieciński A.	Ćwieciński A.	Ćwieciński A.	Ćwieciński A.	Ćwieciński A.

Skóry	Goniądzki K., Gutman Z., Nosowski A.	Goniądzki K., Gutman Z., Nosowski A.	Goniądzki K., Gutman Z., Nosowski J., Serlin K.	Goniądzki K., Gutman Z., Nosowski J., Serlin K.	Nosowski J., Serlin K., Goniądzki K.
Spożywcze artykuły	Dyrdak G.	Dyrdak G.	Bernik B., Bas D., Brzeziński Ch., Dyrdak M., Gejmer B., Kowalski A., Lew R., Lipszyc.	Bas D., Wernik B., Brzeziński Ch., Dyrdak M., Gejmer B., Kowalski A., Lew R., Lipszyc	Bas D., Dyrdak M., Gejmer B., Kowalski A., Lew R., Lipszyc
Stolarze	Kestyn J., Porzeziński W.	Kestyn J., Porzeziński W.	Kestyn J., Porzeziński W.	Kostyn J., Porzeziński W.	Kestyn J.
Szewcy	Berdman Z., Daloński M., Szumacher H.	Berdman Z., Daloński M., Szumacher H.	Bertman J., Bertman Sz., Dolański M., Jola J., Ryszelewski M., Szereszowski J., Szumacher H., Szumacher Z., Tofiłowski D.	Bertman J., Bertman Sz., Doliński M., Jola J., Ryszelewski M., Szereszowski J., Szumacher H., Szumacher Z., Tofiłowski D.	Bertman J., Bertman Sz., Doliński M., Jola J., Ryszelewski M., Szumacher Z., Tofiłowski D.
Szkoło i porcelana	Bogacki B., Topelański I.	Bogacki B., Topelański I.	Bogacki B., Topelański I.	Bogacki B., Topelański I.	Bogacki B., Topelański I.
Tokarze		Izak J.			
Wiatraki	Buszmicz J.	Buszmicz J.	Buszmicz J.	Buszmicz J.	Buszmicz J.
Wina	Bożym M.	Bożym M.	Bożym M.	Bożym M.	Bożym M.
Żelazo	Gruskin B., Tenenbaum J.	Gruskin B., Tenenbaum J.	Gruskin D., Tenenbaum J.	Gruskin D., Tenenbaum J.	Gruskin D., Tenenbaum J.

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

Żydzi w Orli zajmowali się handlem „wszystko było w ich rękach”. Byli krawcami, szewcami. Jeździli do Świstoczy handlować materiałami i zbożem.

Wiera Cetra

Żydzi jeździli po wsiach i kupowali owce, cielaki i krowy. Świń nie kupowali, bo nie jedli wieprzowiny. Pamiętam też takiego Żyda, Mysela, który kupował konie. To, co Żydzi kupili, odwozili aż do Białegostoku żelaznymi wozami. Żydzi mieli sklepy z materiałami. Teraz można kupić uszyte ubrania, ale kiedyś nie można było kupić gotowych. Wtedy trzeba było kupione materiały zanieść do krawcowych, bo Żydówki zajmowały się krawiectwem.

Żydzi - mężczyźni byli krawcami. Szyli garnitury, spodnie i płaszcze. Sukienki, bluzki i spódniczki szyły kobiety - Żydówki. Byli również szewcy, którzy szyli trzewiki. Kiedyś nie można było kupić gotowych butów. Było trzeba kupić materiał na buty, zanieść do szewca i wtedy on pobierał miarę, wycinał i szył buty. Byli szklarze, którzy szklili okna, gdy się pobiły lub wtedy, gdy ktoś budował nowy dom. Taką robotą zajmowali się Żydzi. Był taki Żyd Herszko i pochodzący z Krywiatycz Saczko, którzy budowali nowe budynki po tym, jak Orla się spaliła. Żydzi zajmowali się także czesaniem wełny, mieli olejarnie, gdzie wyrabiano olej. Były dwie piekarnie. Żyd Szerszeń piekł chleb i bułki. Żyd, który nazywał się Welwed, uprawiał pole w Gregorowcach. Miał on kilka niewielkich koni i ciągle jeździł na swoje pole.

Olga Rydz

Jeżdżąc po wsiach, Żydzi skupowali groch, fasolę i kury. Zajmowali się handlem i z tego żyli. Żydzi robili również piece. Było kilku Żydów, którzy mieli swoje pole, na którym pracowali.

Eugenia Pasiecznik

Żydzi zbierali szmaty, rozwozili towary, komu szklanę, komu miskę, komu cokolwiek. Rozwozili swoje towary po wioskach, tak jak teraz



Rysunek Młyn wodny - M. Rachwał.

samochody chleb i bułeczki wożą. Jeździli, rozwozili tam, sprzedawali, a za nimi dzieci biegały i się bawiły. Byli kowale, krawcy... Jednym słowem fachowcy. Tam, gdzie jest ten park to stały budki, to tam sprzedawali materiały na sukienki, sukno, buty tak samo jak na każdym innym bazarze. Gdy wróciłam z Niemiec (pani Wiera Wołkowycka była wywieziona na roboty) to zlikwidowali te budki, oczyścili je, posadzili drzewa i powstał park za demokracji.

Wiera Wołkowycka

Kowale Żydowscy też byli. Była to brudna robota.

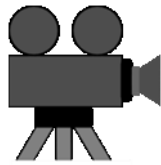
Luba Bogacewicz

Przed wojną kaflarnia należała do braci Wajnsztejnów. Było ich czterech.

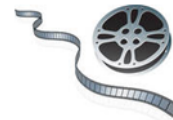
Stefan Rybak

W Orli tylko dwie rodziny żydowskie zajmowały się rolnictwem. Ci gospodarze to Szepo i Knorozowski. Reszta była fachowcami: krawce, krawczychy, ślusarze, kowale, cieśle, stolarze. Byli także wynajmowani do budowy domów.

Piotr Martynowicz



**Obejrzyj film
nr 4**



Młyn i wiatraki

Historia obiektu jest związana z płynącą tuż obok rzeczką Orłanką. Już w pierwszym okresie rozwoju miejscowości podejmowano próby jej gospodarczego wykorzystania, stąd u jej brzegów budowano młyny wodne. *Okolo 1655 roku w okresie największego rozkwitu miasteczka, kiedy włodarzem Orli był Janusz Radziwiłł, niedaleko folwarku znajdował się młyn wodny Ostapa Onopowicza. W rejonie włości, na Orłance, prosperowało jeszcze kilka innych młynów: Marcina Gabryszewicza w Werweczkach, Pawła Wojtkowicza w uroczysku Zienowszczyzna, Piotra Buratyńskiego w Redutach oraz Dawida Waleszuka w uroczysku Zielonka. W samej Orli działał również wiatrak Ostapa Onopowicza⁴.*



Fot. Młyn wodno-motorowy. Widok od rzeki Orłanki 1943r.

Obecny młyn zbudowano w pierwszej połowie XX wieku. Jego właścicielem był Leon Sieradzki. Początkowo młyn napędzany był siłą wody, później zamontowano silnik motorowy. Po II wojnie światowej młyn przerobiono na elektryczny.

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

Ten młyn, który teraz funkcjonuje w Orli prawdopodobnie był zbudowany w 1934 roku. Jak na tamte czasy to był bardzo duży młyn. Takich młynów mało przetrwało. Kiedyś ten młyn był na wodę. Teraz trzeba by było robić zalew przed mostem, żeby przerobić go na wodę. Obecnie młyn jest elektryczny. Robi mąki, kasze, przerabia dla

⁴Sosna G., Fionik D.: Orła na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic. Bielsk Podlaski – Ryboły – Białystok, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, 1997. Białoruskie Towarzystwo Historyczne, 1997.

rolników zboże na śruty. W tym młynie robimy różnego rodzaju mąki - pytlowe, razowe.

Włodzimierz Dmitruk

Dawniej mielili zboże, używając w młynach zwykłego polnego kamienia. Ale „Ne sporno” (mało wydajne) młotow, grzał się, to inżynierowie wymyślili „nalewny” kamień. My w naszym młynie sami go nalewaliśmy. Robiło się tzw. mocz, z którego powstała twarda mieląca część młyńskiego kamienia, część niemielącą stanowił gruz. Zalewano się to w okrągłą formę z blachy. Gdy po pewnym czasie kamień się ścierał, trzeba było go na nowo nalewać.

Właścicielem orlańskiego młyna wodnego, przy drewnianym moście na początku miasteczka, był zaraz po I wojnie światowej niejaki Sieradzki z Orli. Młyn posiadał turbinę wodną - za mojej pamięci wodnego koła młyńskiego już nie było. W młynie pracował Sieracki, jego brat i szwagier. Chyba gdzieś w 1924 roku, w wyniku pożaru, cały młyn uległ zniszczeniu. Ale Sieracki, który na tym terenie był łowczym, znał wielu ważnych ludzi, w tym starostę. Dostał, więc wysokie odszkodowanie, kupił w Hajnówce materiał i w 1925r. rozpoczął budowę nowego młyna. Obok też stanął wielki dom. W nowym młynie Sieradzki wstawił „nalewny” kamień „dziewięćdziesiątkę”, urządzenie do czyszczenia zboża i urządzenie mielące.



Fot. Młyn wodny.

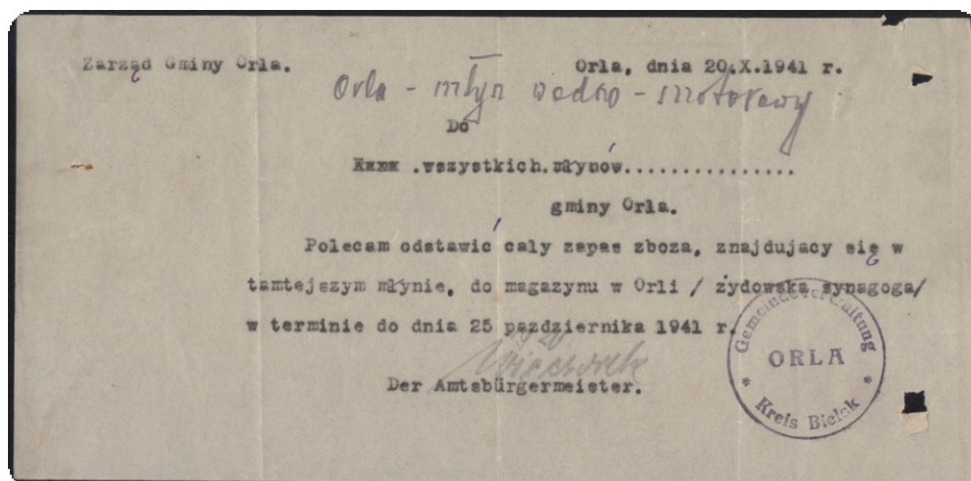
Młyn Sierackiego dużo pracował, ale nadszedł akurat wielki kryzys gospodarczy. Musiał więc część udziałów (jedną trzecią) odstąpić Żydowi Arcikowi Hołowieskiemu. W 1928r. Sierackiego wybrano wójtem, zaś część młyna należąca do Hołowieskiego zaczęła zmieniać właścicieli — nabył ją inny Żyd, z Białowieży, o nazwisku Grabski, który wziął jeszcze kogoś do spółki. Wstawiono wtedy

w młynie dwa dodatkowe walce, sprowadzone z Warszawy z firmy „Lengierski”. Młyn napędzany był siłą wody, ale jak zaczął się większy ruch w interesie, zamontowano dodatkowy silnik na ropę. I w dzień mielono używając silnika, a nocą wody.

Podczas wojny Sieracki, obawiając się komunistów, sprzedał swój młyn jeszcze przed nadejściem Sowieców w 1939r. i wyjechał do Suraza, gdzie kupił nowy młyn—„motorowy”.

— Jak we wrześniu 1939 roku zaczęła się wojna — opowiada pan Grzegorz—

to przez pewien czas w Orli nie wiadano, kto tu zostanie: Niemcy czy Ruscy. Ale Niemcy



pobylili chyba z jakieś dwa tygodnie i odeszli. Przez pewien czas nie było ani jednych, ani drugich, potem zaś przyszli Sowieci. Młyn w 1940 roku znacjonalizowano i od tej pory był państwowy. „Zawiedujuszczym” czyli kierownikiem młyna został Żyd Lacki, brat orlańskiego dentysty. Gdy pod koniec czerwca 1941 roku znowuż



Fot. Młyn dzisiaj

przyszli Niemcy, młyn zajął komisarz Sandecki z Mazur, który zamieszkał w miejscu, gdzie obecnie jest ośrodek zdrowia. Do pracy w młynie przyszedł Mikołaj Chursa, który wcześniej zatrudniony był u Sierackiego w Surazu. Niemcy nakazali pozdejmować

we wszystkich młynach jedwabne sita do przesiewania, żeby nie można było mieć mąki pyłkowej — lepszej jakości. Pozwalano jedynie na przemiał żyta, a i to tylko ściśle

określonej ilości. Gdy w 1944 roku przyszedł front, młyn już nie pracował.

***Na podstawie wspomnień Grzegorza Bobra z Mikłasz
opracowanych przez Michała Mincewicza***

Młyn był kiedyś tam, gdzie jest dzisiaj. Na ulicy Piaskowej stały trzy młyny/wiatraki. Dwa z nich były ruskich (prawosławnych), a na samym końcu stał żydowski Jankiela.

Eugenia Pasiecznik



Fot. Wiatrak Jankiela Buszmica postawiony na pierwszej posesji od strony Redut



Fot. Na pierwszym planie wiatrak Aleksandra Kubajewskiego, w tle Jana Charuja.



Fot. Wiatrak Jana Charuja.

Kaflarnia

Przed wojną w Orli znajdował się duży prywatny zakład kaflarski. Jego właścicielami byli Żydzi, bracia Wajszejnowie. Posiadali na terenie Orli dwa zakłady: przy ulicy Bielskiej i na rogu ulic Krzywej i Bielskiej. Oprócz tego mieli zakład kaflarski w Kamieńcu Litewskim. Produkowali kafle do budowy pieców. Zatrudniali ok. 300 pracowników.



Fot. Kaflarnia około 1930r.

Za „pierwszego sowieta” Wajszejnowów wywieziono w głąb Rosji. W latach 1939-1941 zakład produkował kafle i lejki do zbierania żywicy. Podczas okupacji niemieckiej w latach 1941-1944 kaflarnia była wykorzystywana w niewielkim stopniu, produkowano w niej rurki drenarskie. Większą część fabryki przekształcono i wykorzystywano jako zakład rolny. Pracowali w nim okoliczni mieszkańcy zmuszani przez okupanta do pracy ponad siły.

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

Ja chodziłem trzy razy w tygodniu tam do pracy. Jako chłopak, miałem jakieś 16 lat. I chodziłem trzy dni w tygodniu, i pracowałem.

Jarostaw Odziejewicz

Przed wojną kaflarnia to była braci Wajszejn, ich było czterech. Był Szmulko - najstarszy, potem był Srułko, Josel i Abram. Abram był najmłodszy. Nie mieli palacza do wypalania szkliwa i mojego ojca ściągnęli tutaj w 1933 roku z Tłuszcza koło Warszawy. Jak się pracowało w kaflarni Wajszejnowów, to bez żadnego problemu

dostawało się kredyt w banku żydowskim. I wszystkie domy budowali dzięki tym kredytom.

A potem cóż, przyszli Sowieci, przyszła wojna, Niemcy. To Niemcy byli tutaj tylko parę dni. Potem przyszli towarzysze. Przyszedł Abram Mojsiejewicz Lejkin.

Był jeszcze taki wypadek, że Wajnsztejnowie już tak dobrze żyli, że sprowadzali szkliwo wagonowo 15 ton, 20. To drogo kosztowało ale... I przed samą wojną sprowadzili to szkliwo i jak się wojna zaczęła, to nikomu nie wierzyli oprócz mojego ojca. Była piwnica, a pod tą piwnicą



Fot. Pracownicy kaflarni.



Fot. Kafłarnia – widok obecny.

jeszcze jedna piwnica i tam schowali to szkliwo. Jak przyszła Polska Ludowa, to przyjechali tutaj z Bielska jacyś, żeby uruchomić tę kaflarnię. Uruchomili, no i ojciec mówi, że jest polewa. O ta kaflarnia to jest z drewna pobudowana. Wiązanie jest ze słupków. Budynek stoi od 1949 roku, to zaraz będzie 50 lat. Z tego pobudowali. No i wtedy tu zaczęła się ta rozbudowa.

jeszcze jedna piwnica i tam schowali to szkliwo. Jak przyszła Polska Ludowa, to przyjechali tutaj z Bielska jacyś, żeby uruchomić tę kaflarnię. Uruchomili, no i ojciec mówi, że jest polewa. O ta kaflarnia to jest z drewna pobudowana. Wiązanie jest ze słupków. Budynek stoi od 1949

Stefan Rybak



Fot. Pracownice kaflarni.

Były trzy kaflarnie. Jedna nazwana nową, druga - starą, nazwana kaflarnią Hryniewickiego oraz trzecia, która znajdowała się na ulicy Bielskiej. Mój ojciec pracował przez 40 lat w kaflarni u Żyda Wajnsztejna. Bardzo dobrze było u niego. On nas utrzymywał. Gdyby nie jego kaflarnia, byłibyśmy bez chleba.

Julia Martynowicz

Biedniejsi ludzie żyli tylko z kaflarni. Mało ziemi mieli, to wyrabiali kafle. Tam było trzech braci żydowskich. Ich mieszkanie do dzisiaj stoi. Odwozili oni te kafle do Bielska Podlaskiego. Ludzie mieli pracę i mieli pieniądze.

Luba Bogacewicz



Fot. Wnętrze pieca.

Kaflarnia była tam, gdzie teraz ośrodek zdrowia. Tam Żydzi pracowali. I dobrze robili kafle, cegły.

Eugenia Pasiecznik

Kaflarnia była jedyną w Orli „żywicielką” dla wielu rodzin. Wielu ludzi tam pracowało. Nawet po wojnie wielu pracowało. Jakoś nie słyszałem, żeby bardzo narzekali na Wajnsztejnów.

Jan Sokółowski



Fot. Kafle wyprodukowane w kaflarni Wajnsztejnów.

Szkoła

W 1884 r. proboszcz O. Platon Ralcewicz przyczynił się do powołania szkół parafialnych w Krywiatyczach, Szerniach, Paszkowszczyźnie, Redutach i Topczykałach. Były to szkoły jednoklasowe, skupiające średnio po 25 dzieci. Nauczycielami byli absolwenci narodnego uczyliścza, działającego w Orli od połowy XIX wieku. W 1900 r. uczyło się w nim 124 uczniów. Nauczycielem był Bazyli Czatyrbok. W tymże roku we wszystkich szkołach parafii orlańskiej uczyło się 283 dzieci. Z wyjątkiem orlańskiej, wszystkie



Fot. Cheder dla żydowskich chłopców.

szkoły były placówkami czteroklasowymi. Począwszy od klasy piątej uczniowie uczęszczali do siedmioklasowej szkoły w Orli. Z powodu ubóstwa i niedoceniań przez rodziców znaczenia

szkoły, takich dzieci było niewiele. Nieliczni absolwenci szkoły w Orli kontynuowali naukę w szkołach średnich. Ukończyła ją m.in. Barbara Laszkiewicz, późniejsza szanowana nauczycielka szkoły w Orli. Dzieci żydowskie dodatkowo pobierały nauki w mieszczącym się przy synagodze hederze. Od 1921 roku funkcję kierownika Szkoły Powszechnej w Orli obejmuje Tadeusz Wróblewski. Pozostaje na tym stanowisku aż do chwili aresztowania przez NKWD - w dniu 20 czerwca 1941 roku.

szkoły były placówkami czteroklasowymi. Począwszy od klasy piątej uczniowie uczęszczali do siedmioklasowej szkoły w Orli. Z powodu ubóstwa i niedoceniań przez rodziców znaczenia



Fot. Tadeusz Wróblewski

W latach trzydziestych XX wieku społeczność Orli zaczęła doceniać potrzebę kształcenia się, co oznaczało wzrost liczebności

uczniów w klasach i konieczność organizowania klas równorzędnych, stopniową likwidację klas łączonych i nauczania na dwie zmiany. Szkoła w Orli była koedukacyjna, trójwyznaniowa. Uczniów narodowości białoruskiej wyznania prawosławnego było około 40%, narodowości żydowskiej i wyznania mojżeszowego - około 50%, polskiej wyznania rzymskokatolickiego - 10%.

W czasie okupacji niemieckiej w Orli działała czteroklasowa szkoła z białoruskim językiem nauczania. Znaczenie jej było ogromne. Orla posiadała dobrą kadrę pedagogiczną. Władze traktowały obowiązek szkolny bardzo poważnie.



Fot. klasa VII, rok szkolny 1927/1928



Fot. Klasa II Szkoły Powszechnej w Orli w roku 1935

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

W klasie było dużo osób - Żydzi, Polacy, Ruscy. W mojej klasie było 40 osób, w niektórych klasach było czasem 50 osób. W ławkach

siedzieliśmy po trzech, czterech, pięciu, bo nie było miejsca. Na początku siedziały mniejsze osoby, a z tyłu wyżsi, bo ci mniejsi nic by nie widzieli. Żydzi czasem dali odpisać pracę domową. Z Żydami było różnie, czasem się biliśmy, czasem było dobrze, różnie było, ale z Żydami można było żyć. Żydzi zawsze mieli odrobioną pracę domową. Bardzo dobrze się uczyli. Bo nasi chłopcy to bardzo kiepsko się uczyli. Czasem dostawali piątkę, jak Żydzi dali im spisać...

Eugenia Pasiecznik

Tadeusz Okuszko z Białegostoku był naszym nauczycielem, który prowadził orkiestrę i śpiewał w chórze, więc ja byłam w tym chórze. On mnie lubił, bo mój brat grał w orkiestrze, a ja miałam ładny głos, ładnie śpiewałam. On też prowadził gimnastykę. Czasem zimą prowadził nas na rzekę, na lód. Dziewczynki krzyczały, że nie chcą grać w berka z Żydówkami. To ten nasz nauczyciel zostawał z dziewczynami po lekcjach, żeby porozmawiać, czemu nie chcą się bawić z Żydówkami. Było ciekawie...

Luba Bogacewicz



Fot. Zastęp „Mrówki” 55 Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater.

Chodziłem do szkoły od pierwszej klasy aż do piątej. Kiedy wybuchła wojna w 39 roku i Sowieci napadli na Polskę, wtedy nas cofnęli z piątej klasy do czwartej, bo uważali, że w Polsce jest niski poziom. I chodziliśmy wszyscy razem przez dwa lata aż do szóstej.

Była to klasa mieszana: katolicy, prawosławni i Żydzi. Żydzi potem jak skończyli się uczyć z nami, to szli jeszcze do szkoły hebrajskiej.

Jarostaw Odziejewicz



Fot. Budynek po sierocińcu sióstr Sercanek.



Fot. Budynek szkolny – tzw. „duża szkoła”, jedyny ocalały z przedwojennej zabudowy placu szkolnego

Opowiem jeszcze taki chuligański postępek. Chłopcy złapali Chaima na przerwie i natarli mu usta stoniną. Biedny strasznie płakał i tartł usta aż do krwi. Pluł, narzekał, że jest winny przed Bogiem, chociaż to nie jego wina. Dla niego to była wielka tragedia. Gdy poskarżył się nauczycielowi, to ten powiedział, że stonina nie jest rzeczą ohydną, ale jadalną. Dlatego też nic nie zrobili tym chuliganom."

Nauczyciele zmuszali żydowską młodzież, żeby przychodziła w sobotę do szkoły. A sobota u Żydów to ważniejszy dzień niż u prawosławnych niedziela, bo u nas w niedzielę ludzie pracują na roli, w domu, a im nic nie wolno robić. I kiedy ta młodzież nie przychodziła do szkoły w soboty, powiedziano im, że skreślą ich z listy uczniów i przestaną się uczyć. Zaczęli więc przychodzić w soboty do szkoły, ale nie chcieli pisać, nie wolno było pisać, nie wolno było niczego robić. Nauczyciel języka białoruskiego Piotr Karotki zrobił dyktando na złość żydowskim uczniom. Szumacher, który siedział ze mną w jednej ławce powiedział: „Ty znasz język białoruski lepiej, więc pisz w moim zeszytcie i w swoim. Ty zdążysz jak nauczyciel będzie dyktował”. Zgodziłem się. Potem nauczyciel zbiera zeszyty. Szumacher oddaje swój zeszyt. Nauczyciel pyta: „Ty napisałeś?”, a on odpowiada: „Tak, ja napisałem”. „W takim razie idź do tablicy i napisz coś. Weź kredę i napisz...” A on bronił się i mówił, że nie weźmie kredy i nie będzie pisać. „To jak to, w zeszytcie pisałeś, a na tablicy nie chcesz?”. Koniec końców Szumacher przyznał się, że to ja mu napisałem. W taki sposób ja dostałem dwójkę, i on dostał dwójkę. Ja za to, że pisałem, a on za to, że nie pisał...

Wiktor Szwed



Było dwóch bliźniaków - synów rabina - Jankiel i Chaim. Byli do siebie bardzo podobni, tak samo się ubierali. Nauczyciele ich nie odróżniali. Chaim uczył się gorzej od Jankiela. Kiedy na matematyce nauczyciel wołał do tablicy Chaima, to ten szturchał Jankiela, żeby szedł za niego. Więc on szedł. Potem wiedziano, że Chaim siedzi po lewej stronie, a Jankiel po prawej. To oni przesiadali się. Ciężko było zrozumieć, który to Chaim, a który to Jankiel...

Wiktor Szwed

Ja w czwartej klasie siedziałam z Żydówką. Nazywała się Freda Dolińska. Była dobra z matematyki, była grzeczna. Prawosławni bardzo dobrze odnosili się do Żydów. A na przerwach to były różne wybryki. Po szkole było tak, że Żydzi, którzy dobrze się uczyli, pomagali słabszym. Matematykę, czasem trudne zadanie. Żydówka starsza, która kończyła szkołę powszechną, często nam pomagała, nie można było narzekać.

Julia Martynowicz

Lekcje, prace domowe- Żydzi zrobią wszystko, co jest zadane do domu. Przyniosą ,my spiszemy - i oni dostaną piątkę, i my dostaniemy piątkę.

Eugenia Pasiecznik

„Do szkoły w Orli chodziłam do wyjazdu w bieżenstwo w 1915 roku. Potem przez cztery lata uczyłam się w Romanowie nad Wołgą. Dostawałam same piątki, bo bardzo dobrą pamięć miałam. W Orli za cara był obowiązek szkolny.

Czasopis 1/11

Natasza Komarczuk

Urodzona 1905 r.

Do szkoły za sanacji chodził, kto chciał. Ale mogli i ukarać tego, kto swoich dzieci do szkoły nie posłał. Gdy rodzice nie dbali potem o takiego swojego ucznia, to najczęściej kończyło się to porzuceniem nauki. Nie wymagano mundurków, chodziliśmy, kto w czym miał, czasem nawet na bosaka. Za to każdy nosił obowiązkowo tarczę szkolną. W szkole była dyscyplina, choć za mocno nas nie karano, czasem tylko stawiano nas na kolana. Siedziałam w jednej ławce z Żydem - nazywał się Icchak Bergman. W szkole działało harcerstwo. Jakoś tak się złożyło, że ja wśród prawosławnych uczniów byłam bardziej zauważalna. Brano mnie do różnych przedstawień teatralnych, byłam nawet zastępową, a mój zastęp nazywał się „Jaskółka”. Do szkoły powszechnej poszłam w wieku sześciu lat, a w trzynaście miałam ją już za sobą. Moi rodzice - Dunia i Aleksander - mawiali: Idź, ucz się dalej, będzie lżej. W szkole uczono nas religii. Przychodził baciuszka, ale nauczał nie po polsku, tylko tak jak w cerkwi, po rosyjsku, słowiańsku.

Czasopis 10/08

**Wspomnienia Haliny Bogacewicz,
z domu Odziejewicz, rocznik 1925.**



Fot. Budynek po sierocińcu sióstr Sercanek.

Lekcje w szkole to oczywiście pamiętam, że uczyłem się jeszcze w tym budynku, co było przedszkole i tam właśnie siedziałem w jednej klasie z Żydem. Żyd sympatyczny, bardzo uprzejmy był. Były zadawane lekcje oczywiście

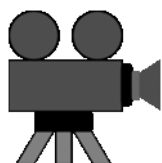
i w czasie lekcji były pytania różne. Lekcje prowadzili nauczyciele, no i trzeba powiedzieć, że ciekawe to było. Żydzi bardzo byli zainteresowani jak u nas się gotuje, jak u nas się je, bo u nich

obrzędy są inne i także te sprawy były między nami rozważane i dyskutowaliśmy na te tematy.

Leon Murawski

Za czasów radzieckich skończyłem pierwszą klasę. A chodziłem dwa lata, bo była jeszcze tak nazywana pryhotowitielna, czyli teraz zerówka, czy coś takiego. No, zerówka, a później jedynka, dwa lata chodziłem, ale pierwszą klasę skończyłem, a później już chodziłem w czasie okupacji.(...) Klasy to były ogromne. Po trzydzieści ileś, może i po czterdzieści uczniów było. Kilka klas na jednym poziomie. Jak do czwartej klasy chodziłem, to nas w czterdziestym czwartym roku było dwie klasy i ich chyba w każdej po czterdzieści uczniów. W różnym wieku. Od trzydziestego do trzydziestego drugiego rocznika.

Jan Sokołowski



**Obejrzyj film
nr 5**



Czas wolny

Czas wolny był czasem przeznaczonym na wypoczynek, rozrywkę, współzawodnictwo sportowe, odreagowanie od trudów dnia codziennego. Chodzono nad rzekę, do lasu, grano w berka i szmaccianą piłkę. Dorośli spotykali się w gronie kolegów, przyjaciół, rodziny, prowadząc dysputy o wydarzeniach dnia codziennego i nowinkach przywiezionych „ze świata”. Jedni marzyli o zapewnieniu rodzinie dostatniego życia, inni planowali podróż do Palestyny. Była zabawa, tańce i śpiew.



Fot. Szabas w lesie.

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

Żydzi bawili się w chowanego oraz w inne zabawy. Pamiętam, był Żyd Pińko i Abramko, a naprzeciwko nas żył Żyd Zejtko. Chodziliśmy też razem kąpać się. Ale jak przyszli Niemcy, no to nas raz dwa rozdzielili.

Włodzimierz Zdanowicz

W każdą sobotę chodziłam z koleżankami na spacer do Lasu Czarnego. Oni często przychodzili do mnie do mieszkania. Młodzi Żydzi chowali się przed rodzicami, bo mój tatuś był masarzem i miał sklep. Oni przychodzili do nas, żeby czasem zjeść mięsa świńskiego, a im nie wolno było jeść tego mięsa. Szczególnie lubili boczek. Zawsze chowali się w pokoju u nas, żeby ich nikt nie widział i tam sobie jedli ten boczek. Potem wychodzili po jednym z pokoju, żeby ich rodzice się nie dowiedzieli.

Przychodził do nas syn właściciela kaflarni. On był taki wesóły i sympatyczny. Śpiewał i grał na bałatajce. Śpiewał taką piosenkę:

„Kto dużo ma monety, tego uwielbia świat,

*Kochają go kobiety i każdy mu jest rad.
Najgorsza rzecz na świecie, gdy gotówki brak.
Stary, młody, dziecię każdemu śpiewam tak:
Ja lubię gotówkę, ja lubię gotówkę,
Bo za gotówkę można hulać, bawić, pić,
A bez gotówki trudno jest dzisiaj żyć."*

Ja nie bawiłam się z nimi specjalnie. Chodziłam z Żydami do szkoły i na spacer. Przyjaźniliśmy się. Śpiewaliśmy razem, wesoło było, ale na zabawy nie chodziliśmy. Byliśmy jeszcze młodzi.

Aleksandra Dęboróg



Fot. Zabawy dzieci.



Fot. Orkiestra OSP – 1930



Fot. Rodzina Izbuckich.



Fot. Zabawa w śnieżki.

Po szkole było tak, że jeżeli ktoś się dobrze uczył, to szedł i pomagał innym.

Julia Martynowicz



Fot. Spacer w lesie.

Chodziliśmy z Żydówkami na spacer. Czasami też się z nimi biliśmy. One chciały chodzić na spacer, a nam trzeba było pracować. W piątek wieczorem był już u nich Szabas. Stukali na znak w patelnię. Już nic nie mogli robić. Oni świętowali, a my byliśmy złe, że musiałyśmy pracować. Musiałyśmy zamieść ulicę, podczas gdy oni spacerowali. Ale mimo wszystko można było z nimi żyć w zgodzie.

Z Żydami bawiłam się, jak to dzieci... Mieliśmy lalki i inne zabawki. I tak bawiliśmy się razem i młodsze, i starsze dzieci. Przychodził wieczór i trzeba było rozchodzić się do domu. Zbieraliśmy zabawki, by nie było śladu po naszej zabawie.

Eugenia Pasiecznik

Bawiliśmy się w kamienie. Jak weźmiemy piłkę, to gramy w ręczną, w siatkówkę, w dwa ognie. Tak było w szkole. A po szkole każdy robił to, co go interesowało.

Wiera Wołkowycka

Żydzi ciągle chodzili do boru i tam się huścili.

Małżonka Grzegorza Steca

Żydzi mieli takie swoje wyjścia. Bawili się w lesie.

Grzegorz Stec

W Orli była orkiestra, która grała na trąbkach. W tej orkiestrze grał mój młodszy brat - Michał. Orkiestra grała też na ślubach. Po ślubie goście szli do rodziców panny młodej. Na żydowskich weselach nie było wódki, tylko wino i słodczyce jako zakąska.

Luba Bogaciewicz

Kirkut

W Orli były dwa cmentarze żydowskie. Jeden, nazywany starym cmentarzem żydowskim, znajdował się obok synagogi, był czynny za czasów carskich. Zajmował teren od ulicy Poświętnej, od obecnej remizy strażackiej, aż do ulicy Żwirki i Wigury. Z braku wolnych miejsc urządzono nowy cmentarz przy drodze do Szczyt. Po wkroczeniu do Orli Niemców w 1941 roku kamienne nagrobki



Fot. Cmentarz w Orli

ze starego oraz większą część z nowego cmentarza wykorzystano na budowę drogi z Orli do Wólki, do torów kolejowych. Stary cmentarz został zniszczony doszczętnie, nie zachowały się żadne nagrobki - macewy, a jego teren zabudowano. Ocalały cmentarz żydowski znajduje się przy drodze do Szczyt. To niewielki wzgórek, na którym zachowało się kilkanaście kamieni nagrobkowych. Zachowane macewy



Fot. Cmentarz żydowski w Orli.

to przeważnie nagrobki z polnego kamienia o zatartym rysunku i trudnych do odczytania napisach. Przed wojną większość macew była nagrobkami z piaskowca. Na cmentarzu lub w jego pobliżu w przeszłości znajdował się dom pogrzebowy, spełniający również funkcję tradycyjnej bożnicy.

Istnieje kilka synonimów określeń cmentarza żydowskiego. W Polsce powszechnie przyjęta jest nazwa „kirkut” lub „kwores”. W religii żydowskiej cmentarz otaczany jest szczególną czcią. Według zasad judaizmu każdy nagrobek i cały cmentarz jest nienaruszalny, nieograniczenie

trwały tak długo, jak znana jest jego lokalizacja. Zgodnie z nakazami religii cmentarz budowany był poza obszarem miasta. Wydzielano na nim osobne kwatery dla kobiet i mężczyzn. Mężczyźni na terenie cmentarza żydowskiego powinni nosić nakrycia głowy.

Nagrobek żydowski - macewa - to najczęściej pionowo ustawiona, prostokątna płyta kamienna lub drewniana, zakończona linią prostą, trójkątem lub półkolem. Górną jej część wypełnia płaskorzeźba. Ma ona znaczenie nie tylko dekoracyjne, ale też symboliczne. Początkowo napisy na macewach były wykonywane wyłącznie w języku hebrajskim. Nie podawano nazwisk, pojawiały się tylko imiona wraz z określeniem pochodzenia. Procesy asymilacyjne spowodowały jednak, że od XIX wieku zaczęły pojawiać się epitafia w językach używanych w danym kraju lub sporządzone w dwóch językach, np. po hebrajsku z jednej strony macewy, po polsku, rosyjsku czy niemiecku - z drugiej. Na żydowskich grobach często znajdują się ułożone kamyki. To żydowski sposób oddawania czci zmarłym.



Fot. Cmentarz żydowski w Orli.

Z opracowań Michała Mincewicza

WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

Po śmierci każdego Żyda oczyszczano ciało z moczu, wątkiem wałkowano, żeby to, co wychodziło, było czyste. Ciało później ubierali w ten sposób, że rękawy na rękach były zaszywane tak, żeby nie było widać dłoni, palców. Tak samo z nogami: nogawki u mężczyzn, u kobiet pończochy były tak zaszywane, żeby nie było widać ciała tylko twarz. Na twarz jakiś czepek był nakładany.

Po przygotowaniu, już po modlitwie w mieszkaniu (...) wyprowadzali na cmentarz żydowski tak zwany kwores. Wyprowadzano nieboszczyka na nositkach.

Prowadziły ciało oprócz rabina tak zwane płaczki, jedna lub dwie, które były wynajmowane za pieniądze, by lamentowały, płakały, narzekały, chwaliły nieboszczyka.

Przy wejściu na cmentarz, który był ogrodzony, stała szopka - budynek taki z dachem i z dwójgiem drzwi: jedne wejściowe, drugie wyjściowe na cmentarz. Przez tę szopkę przechodzili, a w tej szopce przechowywały się nosze, łopata i tam inne narzędzia do pogrzebu. Cały orszak podchodził pod grób wykopany już i tam, odbywały się modły z rabinem na czele. Grób wykładali deskami na dole i z boku. Nieboszczyka okręconego jeszcze w biały całun taki, po modlitwach. Po pożegnaniu zsuwali z nositek do tego grobu.



Fot. Cmentarz żydowski w Orli.

Później, jak już pochowano, stawiano się kamień albo z piaskowca była wyrabiana taka tablica półokrągła, którą wkopywano się z przodu. Grób ostatnio był już okładany z wierzchu cementem półokrągłym ładnie zrobionym a z przodu była tablica wypisana, kto z którego roku, kiedy umarł. Żydzi budowali na tych

mogiłach ceglane domki kryte dachówką albo gontą i tylko z jednym oknem i tam chowali swoich do jednej mogiły. Robili tam drzwi i okna. Można było zajrzeć przez to okno. A już tacy biedniejsi to nie budowali nic. Największy grobowiec był w Orli na nowym cmentarzu, ceglany, wysoki. Taki pomnik wybudowany w formie jakiejś wieży. To Wajszejnów. Żydowska rodzina Wajszejnów miała tutaj w Orli 3 kaflarnie.

Stary cmentarz znajdował się tu, za bożnicą, tam, gdzie teraz straż pożarna, ale tam jeszcze takich pomników nie było jak pamiętam. Na tym nowym cmentarzu jeszcze kamieni trochę pozostało. Niemcy nie zdążyli wywieźć.

Jak rabin zgrzeszył, to właśnie w takich domkach odbywał pokutę. On tam spał i jemu przynosili jedzenie. Przebywał tam tydzień lub dwa

tygodnie. Okienko było takiej wielkości, że nie mógł wyjść. Było tam dodatkowo wejście, które zamykało się i tylko okienko było i przez okienko jemu wszystko podawali.

Piotr Martynowicz

Jak Żyd umrze, siedzieli przy nim - czuwali dzień czy dwa. Wtedy odstawiają twarz. Jeżeli Żyd był bogaty, kładą monety na oczy, a jeżeli biedny, kładli skorupy. Jak już pochowali, to wrywali trawę i rzucali za siebie. Żydów chowano płytko, do metra głębokości. Często do siedemdziesięciu centymetrów.

Julia Martynowicz

Zmarły leżał na ziemi, przykryty sukniem. Było nie tak jak u nas, że ludzie przychodzą, śpiewają. Tam nie było nikogo poza rodziną. Tak szybko niosą na tych nositkach.

Wiera Cetra

Czterech biorą i niosą na tych nositkach. I obróca się tyłem do tej jamy, postoją i wtedy zasypują już piaskiem.

Luba Bogacewicz

Tam rodzina nie płacze, tylko wynajmuje się płaczkę, która krzyczy i płacze. I posadzą Żyda, bo tam chowano na siedząco. Bez trumny.

Eugenia Pasiecznik

A cmentarz to starodawny już zabudowali, a teraz jest tam przy drodze do Szczyt. Ale tego cmentarza zabrali pół na dorohu. Duży był, ogrodzony drewnianym płotem. Drzewo było ładne i bogaci mieli nagrobki. Szopa była tam jak prynesut powojnika, rabin pomolitsa i chowali. Chowali na siedząco. Kładli z nositkami. Położą i rabin pomodli się i wtedy niosą do jamy. I jak pochowają, wrywają trawę i rzucają za siebie, jak odchodzili. (...) Mówili, że jak niosą ulicą Żyda, trzeba budzić dzieci małe, jak śpią.

Julia Martynowicz

Jak umrze, to siedzieli na pokuty dzień czy dwa. On leżał na ziemi nakryty. A oni bez obuwia tylko w pończochach siedzieli. Taka była pokuta. Nie tak jak u nas, przychodzą, śpiewają, nikogo nie było. Zaraz na drugi dzień przychodzi rabin i w nositki, i niosą. Tak szybko niosą.

Wiera Cetra

Tam jak się jedzie do Szczyt, tam był cmentarz, taka góra duża. Te kamienie, co tam były - kamień koło kamienia - to są ich krzyże. Zamiast krzyży były kamienie i na tym kamieniu było wszystko wypisane. Kiedyś to cmentarz był tutaj od ul. Armii Czerwonej do synagogi. Dzisiaj to zabudowane wszystko.

Luba Bogacewicz

W Orli były dwa cmentarze. Jeden, nazywamy starym cmentarzem żydowskim, znajdował się obok synagogi i był czynny za czasów carskich. Znajdował się na ulicy Poświętnej od obecnej remizy strażackiej aż do ulicy Żwirki i Wigury. Z braku wolnych miejsc, urządzano



nowy cmentarz przy drodze do Szczyt. W 1941 roku, gdy do Orli wkroczyli Niemcy, kamienne nagrobki ze starego oraz większą część z nowego cmentarza wykorzystano na budowę

drogi z Orli do Wólki, do torów kolejowych. Stary cmentarz został zniszczony doszczętnie. Nie zachowały się żadne nagrobki - macewy, a jego teren zabudowano. Ocalały cmentarz żydowski znajduje się przy drodze do Szczyt. Na cmentarzu lub w jego pobliżu w przeszłości



znajdował się dom przedpogrzebowy spełniający również funkcję tradycyjnej bożnicy. To niewielki wzgórek, na którym zachowało się kilkanaście kamieni nagrobnych. Cmentarz jest nieogrodzony. Zachowane macewy to przeważnie nagrobki z polnego kamienia o zatartym rysunku i trudnych do odczytania napisach. Przed wojną większość macew była nagrobkami z piaskowca.

Michał Mincewicz

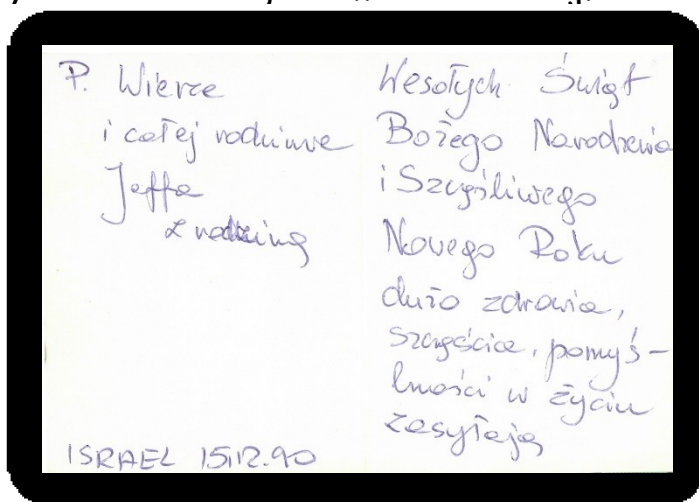
Getto

W czasie II wojny światowej hitlerowcy i ich sojusznicy tworzyli w okupowanych miastach Europy zamknięte dzielnice, do których przymusowo kwaterowali ludność żydowską i osoby pochodzenia żydowskiego. Obszary te nazywano w oficjalnych komunikatach nazistowskich gettami żydowskimi lub eufemistycznie żydowskimi dzielnicami mieszkaniowymi. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Orli pierwszym etapem działań eksterminacyjnych ludności żydowskiej było zamknięcie jej w getcie urządzonym w obrębie ulicy Koszelowskiej. W listopadzie 1942 roku mieszkańców getta wywieziono do Bielska Podlaskiego. Po kilkudniowym pobycie w bielskim getcie załadowano ich do kolejowych wagonów i przewieziono do Trebłinki. Tutaj rozegrał się ostatni etap męczeńskiej wędrówki.

Z orlańskich Żydów wojnę przeżyło kilkanaście osób. To ci, którzy wcześniej zostali wywiezieni przez Rosjan na Syberię i do Kazachstanu lub ci, którzy zasilili szeregi Armii Czerwonej.



Fot. Izabucki Josel w 1944r.



WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

Getto było na ulicy Koszelowskiej, obecna ulica 1-go Maja. Na ulicy Kleszczelowskiej było ogrodzone płotem z desek, natomiast od ogrodu drutem kolczastym wysokości ok. 3m. Już jak wywieźli ludzi, getta

pilnowała żandarmeria i szucmani. Ludzie rozbierali, rozkradali te mieszkania. Domy były pootwierane, na stołach stała zagrycha, wódka i likiery - ostatnie pożegnanie było. Dwóch Żydów wróciło do Orli po wojnie - Izbuki i Borkowski. Wrócili dlatego, że byli w sowieckiej armii.

Martynowicz Piotr



Fot. Klasa VI Szkoły Powszechnej w roku 1930 Od lewej w górnym rzędzie: Maria Olechmiejkówna, Elka Kaptłańska, Rasza Szumacher, Chaja Smaglerówna. W dolnym rzędzie: Bluma Felder, Aleksandra Ćwiecińska (I voto Dęboróg-Leligdowicz).

Rozpacz była, jak wywozili Żydów. Jaka to była rozpacz. Pracowałam z jednym Żydem o imieniu Szmagler. Przyjmowałam u Niemców jajka. Jeden Żyd mi pomagał. Kiedy likwidowali getto, szli gęsiego, jedno przy drugim. Kazali im się ustawić. Były tam moje koleżanki. Obok stał wykończony dom, ale nikt tam nie mieszkał. Przybiegłam tam z siostrą, żeby pożegnać moje

koleżanki, gdy będą szły. Jedna z nich - Bluma Felder niosiła walizkę, a matka jechała wozem. Była ona stara i chora. Bluma zobaczyła mnie w oknie i upuściła swoją walizkę z lekarstwami dla matki. Walizka się otworzyła i wszystko się z niej rozsypało. Chciała pozbierać, ale Niemiec podszedł i zaczął ją bić. I ona tego nie pozbierała, tylko ledwie sama podniosła się i poszła dalej, zapałkana. Potem ten Żyd, który mi pomagał, też zobaczył mnie w oknie i krzyknął: „Ola, Ola zostań z Panem Bogiem. Pamiętaj o nas, nie zapomnij, niech Tobie Bóg Błogostawi Olu”. On ze mną pracował, był taki fajny. I tak pożegnaliśmy się.

Aleksandra Dęboróg - Leligdowicz

Pamiętam jak budowano getto. Nieraz, idąc na rynek widzieliśmy, jak stawiali słupy, obijali deskami. To byli ludzie wyznaczeni przez sołtysa, oczywiście prawosławni, gospodarze. Były tak zwane dyżury. W nocy po dwóch- trzech pełniło warty. Na tabliczkach było napisane,

kto pełnił wartę. Każdy miał pewien odcinek, po którym musiał chodzić. Nikt nie wchodził i nie wychodził.

Murawski Leon

Zbudowane getto było od ulicy Kleszczelowskiej, od strony Koszel, wraz z ulicą Koszelowską aż do łąki. To wszystko było ogrodzone drutem kolczastym. Żydzi, którzy znali dobrych, serdecznych ludzi, chodzili do tych ludzi i prosili, żeby zamieszkali w ich domach.

Wołkowska Wiera

A za Niemca Żydów wpędzili do getta. Płot z desek więcej niż dwa metry wysokości, jedna przy drugiej tak, że nie było nic widać. Od połowy był drut kolczasty gęsto. Poznakowali ich najpierw. Znaki żółte przypięli. Nie można było wejść ani wyjść. Wież strażniczych nie było, ale ludzie bali się wychodzić. Wyganiali ich na robotę przeważnie na drogi lub do sprzątania. Potrzebowano więcej mężczyzn do pracy. A potem przyszedł koniec. Jak ich wyganiali, nie było mnie w Orli. Byłem wówczas w Koszelach. Jak już ich mieli wyprowadzać, to przyjechała grupa SS czy jak ich nazywali. Okrążyli getto, przeliczyli ludzi. Do getta zgłosili się nawet ci, którzy opuszczali getto i po nocach dorabiali u chłopów. Zamówiono z wiosek fury. Dzieci i starców to na fury załadowano, a wszystkich takich normalnych to ustawili w kolumnę i poszli do Bielska. I skończyło się. To był rok 1942, na Kazańskiej.

Eliasz Sokółowski

Zaczynając od piekarni w dół mieszka Cetra. Na 1-go Maja i stamtąd, gdzie uliczka w dół, na łąki, zaczynało się getto - szło za stodołami pod dyrektora Martynowicza. Dalej przecinało się ulicą, gdzie mieszka Dobosz, czyli Koszelowską. Potem aż pod cerkiew do Saszoczki. Getto układało się w nieforemny kwadrat. Ulicą szedł płot deska w deskę chyba z trzy metry, a już od łąki to drut kolczasty, może z dwanaście drutów. Getta pilnowali tylko żandarmi niemieccy, bo tutejsi „Szulc policje” to udziału nie brali. Znałem ich, ale nigdy nic nie obito mi się o uszy, żeby pilnowali.

Taki jeden Żyd przed samym zabraniem ich uciekł przez druty do Koszel. Trafił do Chursy. Po tej ucieczce getto obstawili żandarmi. Jeden za drugim, bo całe getto szykowali do odwózki. Żyd wszedł przez okno na strych i obserwował wszystko, co się tam działo i postanowił wrócić. Pan Chursa mówi, żeby został, a on że, nie, że musi wrócić. Właściciel, u którego on był, powiedział: „Słuchaj, nie idź, bracie, ja ciebie zapakuję do jakiegoś worka dużego, do siennika w siano. Zawiozę do Puszczy Białowieskiej, do rodziny, tam przeżyjesz, bo w getcie źle się dzieje”. Nikt nie wiedział wtedy, że ich zabiorą akurat do jakiegoś obozu. On powiedział, że pójdzie: „Gdzie wszyscy, tam i ja”. Taki fakt pamiętam.

Pamiętam, jak likwidowali getto, jak szli, maszerowali, a starszych, którzy nie mogli iść, wieźli na furach tutejszych chłopów. Byłem w szkole, to była gdzieś tak godzina 900. Natomiast o 1000 powskakiwaliśmy na płot i patrzyliśmy, jak szli w stronę Bielska - tyle pamiętam z pożegnania z nimi.

Jan Sokółowski

Zgonili ich do tych chatek, bo tam nie było normalnych domów, tylko u piekarza Żyda był większy dom. Pozostałe były to nieduże domki. Postawili jeszcze swoich strażników, żeby pilnowali Żydów i żeby nikt nie wychodził. Niektórzy chcieli zarobić na chleb, żeby mieć co zjeść. W jakiś sposób udawało im się wyjść z getta? Może prosili policjantów orlańskich, może łamali ogrodzenie i wyłazili...

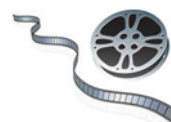
Olga Rydz

Od czasu do czasu, kiedy przechodziliśmy obok getta koło cerkwi, to niektórzy Żydzi podbiegali pod ogrodzenia. Widzieliśmy ich, rozmawialiśmy z nimi, ale nas zaraz odganiali.

Zdanowicz Włodzimierz



Obejrzyj film
nr 6



Dzień dzisiejszy

Poznanie historii ziemi rodzinnej jest bardzo pasjonującym zajęciem. Zdarza się, że odkrywamy nieznane lub znane bardzo ograniczonej grupie osób fakty i zdarzenia. Wyciągamy z otchłani niepamięci historie, zajścia, losy ludzi, przypominamy światu wydarzenia, które rozgrywały się tutaj, gdzie mieszkamy, na ulicach, którymi chodzimy, w budynkach, które mijamy, w miejscach przez nas odwiedzanych.

Dzięki spotkaniom z mieszkańcami Orli i okolic uczymy się trudnej sztuki zadawania pytań, cierpliwości w słuchaniu nieraz skomplikowanych opowieści, wnikliwości w drażeniu istoty interesującego nas tematu.

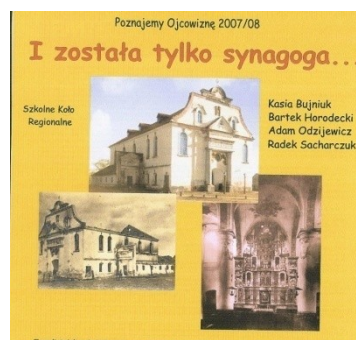
Nagrane przez nas materiały w postaci nagrań audio - video opracowujemy i tworzymy swoistą bazę „historii mówionej Orli”. Przekazane lub udostępnione zdjęcia i dokumenty zamieniamy na formę cyfrową i wykorzystujemy podczas realizacji różnych projektów.



Fot. Podsumowanie projektu „Przywróćmy pamięć,” Warszawa – Synagoga Nożyków 2009r.



Fot. I Orlański Przegląd Filmów Dokumentalnych „Świadectwa” 2009r.



Rysunek Za ten film uczniowie naszej szkoły otrzymali I miejsce w XV edycji konkursu ogólnopolskiego OMKK „Poznajemy Ojcowiznę”



Fot. Gala wręczenia nagród w konkursie „Koledzy ze szkoły, znajomi z sąsiedztwa”. I miejsce zajął Oskar Ciulkiewicz, uczeń gimnazjum w Orli, Warszawa 2009r.



Fot. Dzień kultury żydowskiej w naszej szkole.

Podnosimy też nasze umiejętności posługiwania się komputerem i obsługiwanie programów, które wykraczają poza program gimnazjum. Nasi starsi koledzy, którzy trafili do szkół średnich, kontynuują rozbudzone w orlańskiej szkole pasje historią ojcowizny i filmem.

Swoją zdobytą wiedzą o przeszłości dzielimy się nie tylko z naszymi kolegami, ale także organizujemy w szkole i poza nią wystawy, spotkania i prezentacje naszych filmów. Współpracujemy z organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie Gminy Orli. Nasze filmy poświęcone między innymi żydowskiemu mieszkańcom przedwojennej Orli prezentowane były podczas corocznych przeglądów filmów dokumentalnych „Świadectwa” organizowanych

przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Orlańskiej oraz podczas Podlaskich Targów Turystycznych w Białymstoku.

I Orlański Przegląd Filmów Dokumentalnych "Świadectwa"

Dodano: 4 sierpnia 2009, 18:30 Autor: (WS)

Dzięki wystawom fotograficznym oraz projekcjom ambitnego repertuaru filmowego Orla stała się ważnym ośrodkiem w życiu kulturalnym mieszkańców powiatu bielskiego.



W budynku synagogi, od piątku do niedzieli, mieszkańcy Orli mogli zapoznać się z wyjątkowymi dokumentami (fot. Fot. W. Stefanowicz)

Poprzez różne działania kulturalne, realizowane w XVI-wiecznej synagodze, chcemy wpłynąć na oblicze tego miejsca. Naszym celem jest stworzenie takiej atmosfery, która mogłaby wpłynąć pozytywnie na mieszkańców, jak też dopomóc samej synagodze – mówił w piątek Sergiusz Martynowicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Orlańskiej na otwarciu I Orlańskiego Przeglądu Filmów Dokumentalnych "Świadectwa".

W budynku synagogi, od piątku do niedzieli, mieszkańcy Orli mogli zapoznać się z wyjątkowymi dokumentami. W piątek prezentowano filmy poświęcone ludności żydowskiej. Widzom zaprezentowano "Po-lin" Jolanty Dylewskiej oraz "Oni byli naszymi sąsiadami", film amatorski młodzieży Zespołu Szkół im Ziemi Orlańskiej.

Podziel się

Lubię to!

1

Przeczytaj więcej

- Przeгляд filmów dokumentalnych Świadectwo w Orli
- Orla zamienia się w tygiel - kulturowy. Spotkania, filmy i festyn z koncertami.
- Sara Awni, ostatnia żyjąca Żydówka pochodząca z Orli, odnaleziona w Izraelu

Obraz świata, który już nie istnieje

- "Po-lin", to obraz świata, który już nie istnieje. Zrealizowałam go dzięki odnalezieniu różnych amatorskich filmów, które rozrzucone były po całym świecie.

Są to zwykłe amatorskie obrazy, które kręcili najczęściej amerykańscy Żydzi jacy odwiedzali swoje rodziny zamieszkałe w przedwojennej Polsce. Przypominają one dzisiejsze filmy kręcone na weselach, chrzcinach czy podczas komunii. Udzieliłam również głosu Polakom, którzy jeszcze pamiętają swoich żydowskich sąsiadów – tłumaczyła Jolanta Dylewska.

Fot. Fragment artykułu z internetowego wydania Kuriera Porannego.



Fot. Dzień z pracownikami Ośrodka KARTA – 2010r.



Fot. Pokaz filmu „I została tylko synagoga” Bartka, Adama i Radka na Podlaskich Targach Turystycznych w Białymstoku. 2010r



Fot. Spotkanie młodzieży Koła Regionalnego z Klubem Seniora w Orli



Fot. Prelekcja J. Korch „Getta województwa białostockiego”.

Dzięki współpracy z miejscowym Kółkiem Rolniczym, które współdziała z Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska - Izrael w Białymstoku, mamy możliwość uczestniczenia w spotkaniach z młodzieżą przyjeżdżającą do Polski w ramach akcji prowadzonej przez niemiecką organizację „Akcja dla Pokuty i Pokoju”. Prezentujemy wówczas naszą pracę, wymieniamy się spostrzeżeniami i uwagami dotyczącymi relacji polsko - żydowskich. Podczas ostatniego naszego spotkania jeden z mieszkańców Gminy Orla przekazał zachowaną księgę pochodzącą z orlańskiej synagogi. Krótką relację z tego wydarzenia i nasze ustalenia, co to za księga prezentuje krótki materiał filmowy.



Obejrzyj film
nr 7



Orla: Znaleźli Torę z synagogi

Opublikowano: 21 sierpnia 2011, 9:00 Autor: Krzysztof Jankowski



Goście z Niemiec, Izraela i Ukrainy wzięli udział w wyprawie z mieszkańcami Orli zwiedzić wnętrza starej oriańskiej synagogi. Później spotkali się w ośrodku kultury i obejrzeli prezentację multimedialną. (fot. Bartosz Horodecki)

Orlię odwiedzili młodzi ludzie z całej Europy. Przyjechali na zaproszenie Centrum Edukacji Obywatelskiej "Polska-Izrael". Goście to młodzi wolontariusze z Izraela, Niemiec i Ukrainy. Współpracownicy niemieckiej organizacji, która jest inicjatorem takich działań.

Podziel się

[Lubię to!](#) [Wyślij](#) [+1](#)

Przeczytaj więcej

• Szwecjan. Fabryka łysek już działa (zdjęcia)

• Orli. Gminne drogi przeżyją renesans

Zobacz także



Toyota uderzyła w krawężnik na sygnale i ją przewróciła. Cztery osoby ranne (zdjęcia)

Podczas [pobytu](#) w Polsce zajmujemy się m.in. porządkowaniem kirkułów i odwiedzaniem na nich macew. Uczestniczymy też w spotkaniach z ludźmi ocalałymi z Holocaustu, dyskusjach z mieszkańcami i młodzieżą - mówili goście.

Podlasie odwiedzili już kolejny raz. Przyjechali do Orli na zaproszenie jej mieszkańców.

- Po ciepłych doświadczeniach z lat ubiegłych, w tym roku zdecydowaliśmy, że wizyta odbędzie się w ostatnim dniu ich [pobytu](#) w Polsce i stanie się jego podsumowaniem - mówi [organizator](#) wizyty wolontariuszy w Orli Marek Chmielewski. - Biorąc pod uwagę ostatnie niemiłe incydenty, które zaszły wokół budynku synagogi, a które mogły nadszarpać pozytywny wizerunek naszej miejscowości, zależało nam wszystkim na tej wizycie.

Jak dodał, dzięki spotkaniu mieszkańcy Orli mogli się zaprezentować i pokazać prawdziwy obraz swojej społeczności. Pochwalił się działaniami krzewiącymi tolerancję i pielęgnującymi wielowiekowe tradycje pokojowego współżycia narodów i religii.

[czytaj dalej](#)

Fot. Fot. Fragment artykułu z internetowego wydania Kuriera Porannego.

Niniejsza praca jest pewnym elementem naszych działań i częściowym podsumowaniem dotychczas zgromadzonych i opracowanych materiałów. Nie jest rozdziałem zamkniętym, a wręcz przeciwnie, utwierdza nas w przekonaniu, że przed nami jeszcze wiele do odkrycia i pokazania.

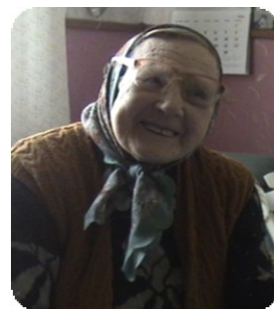
Nasi respondenci



Zdanowicz Włodzimierz
ur. 1934r.



Dęboróg - Leligdowicz
Aleksandra
ur. 1914r.



Bogacewicz Luba
ur. 1924r.



Cetra Wiera
ur. 1922r.



Szwed Wiktor
ur. 1925r.



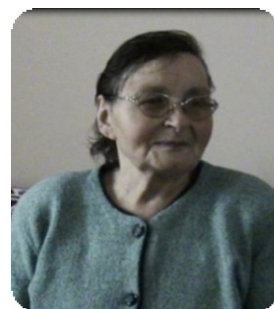
Sacharczuk Nadzieja
ur. 1923r.



Martynowicz Julia
ur. 1923r.



Fiedorowicz Wiera
ur. 1933r.



Pasiecznik Eugenia
ur. 1932r.



Stec Grzegorz
ur. 1927r



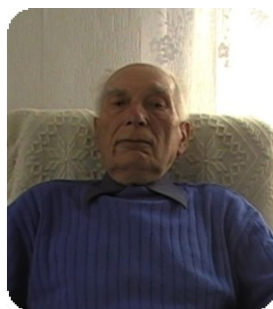
Wołkowycka Wiera
ur. 1925r.



Rydz Olga
ur. 1923r.



Odziejewicz Jarosław
ur. 1927r.



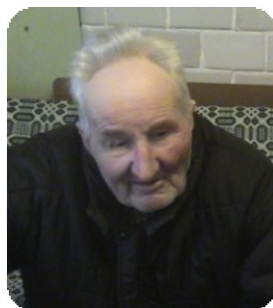
Martynowicz Piotr
ur. 1931r.



Murawski Leon
ur. 1930r.



Zdanowicz Aleksander
ur. 1918r.



Sosna Stefan
ur. 1917r.



Rybak Stefan
ur. 1929r.



Żużel Nina
ur. 1922r.



Sokołowski Jan
ur. 1932r.



Sokołowski Elias
ur. 1925r.



Odziejewicz Irena



Niczyporuk Piotr



Chmielewski Marek



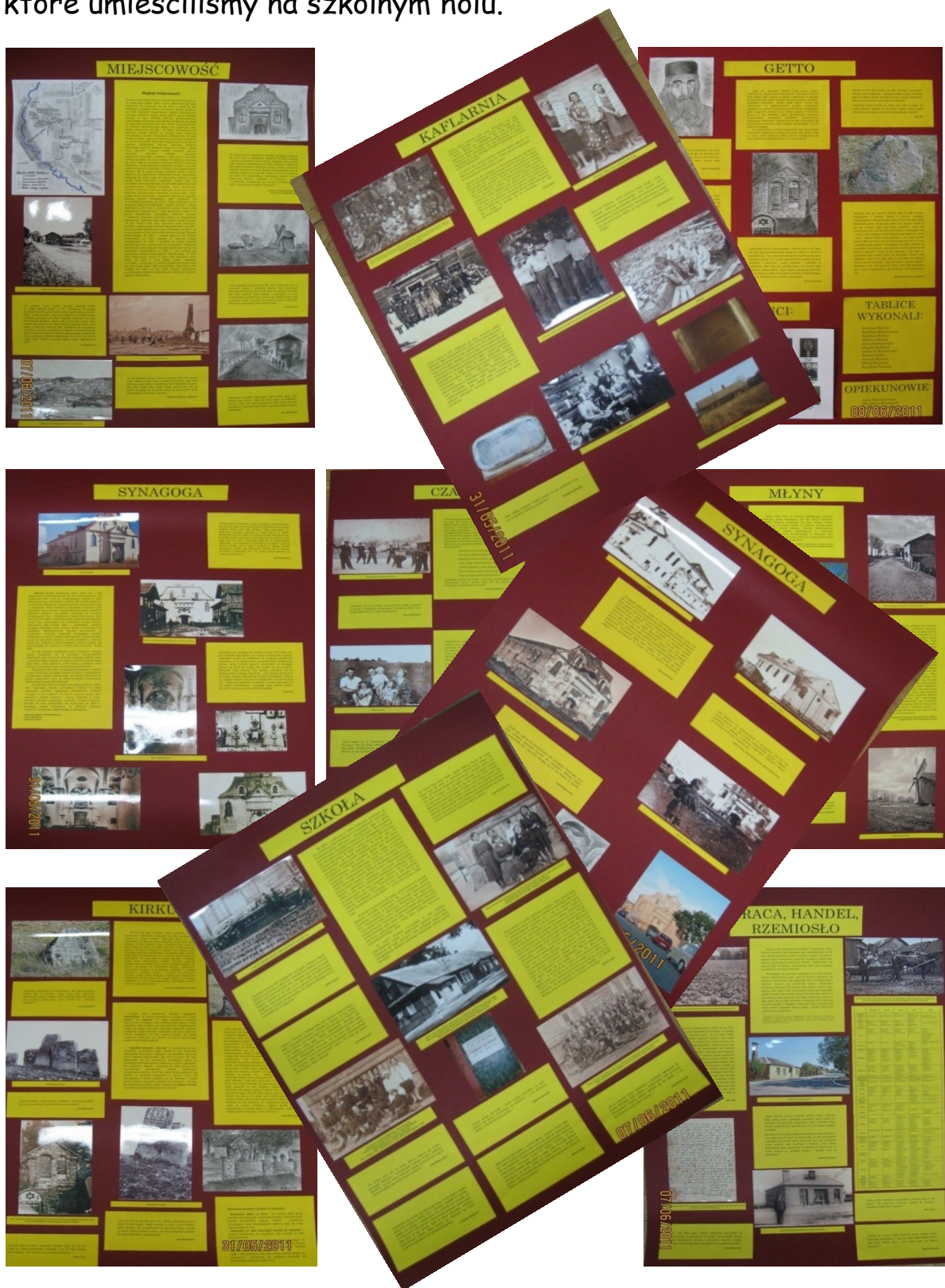
Weres Andrzej

Powyżej przedstawiliśmy zdjęcia większości naszych respondentów.

Bardzo niewielką część wypowiedzi zaczerpnęliśmy z artykułów publikowanych w „Czasopisie” przez Michała Mincewicza - mieszkańca Orli.

TABLICE

Z zebranych materiałów wykonaliśmy tablice tematyczne, które umieściliśmy na szkolnym holu.



Autorzy pracy



Fot. Od lewej: Szajkowska Magda, Dobosz Ewelina Daria, Roszczenko Gabriela Daria, Warchoł Sonia, Sojko Joanna.

Wybór i opracowanie materiałów do książki:

- Dobosz Ewelina Daria
- Kuptel Katarzyna
- Roszczenko Gabriela Daria
- Sojko Joanna
- Szajkowska Magda

Nagrania i montaż filmów:

- Dobosz Ewelina Daria
- Roszczenko Gabriela Daria
- Sojko Joanna
- Warchoł Sonia



Fot. Katarzyna Kuptel

Opieka merytoryczna i techniczna



Mirosława
Romaniuk



Dariusz Jan
Horodecki



Anna
Borszczewska

Współpraca:

- Eugenia Bazyluk.

W filmach wykorzystano nagrania zespołu CHANAJKI KLEZMER BAND z Białegostoku.

Bibliografia

1. 500 lat Orli. Współistnienie kultur. UG Orla, 2007
2. Horodecki D., Chmielewski M. red.: Orla - historia zapisana obrazem. Kółko Rolnicze w Orli, Orla 2009
3. Internetowe wydania Kuriera Porannego www.poranny.pl
4. Leszczyński A.: Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r., Ossolineum 1980
5. Mincewicz Michał: Dzieje orlańskiej synagogi. „Tygodnik Podlaski”
6. Mincewicz Michał: I teatr był w Orli. „Czasopis” 2008, nr 10, s. 37-40
7. Mincewicz Michał: Młynarz. „Czasopis” 1998, nr 7-8, s. 31-33
8. Mincewicz Michał: W Orli za cara. „Czasopis” 2011, nr 1, s. 19-21
9. Mincewicz Michał: Żydzi w Orli. „Czasopis” 2006, nr 10, s. 36-37
10. Sosna G., Fionik D.: Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic. Bielsk Podlaski - Ryboły - Białystok, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, 1997
11. Wiśniewski T.: Nieistniejące mniejsze cmentarze żydowskie, Kreator, 2009.

Literatura przedmiotu

Dużą ilość informacji o historii miejscowości i jej mieszkańcach możemy znaleźć w poniższych artykułach.

1. Halicki Piotr: Zapomniany zabytek. „Przewodnik po powiecie bielskim” 20.12.2003, s. 3 (dodatek do „Kuriera Porannego”)
2. Mincewicz Michał: Człowiecze losy: Piotr Piotrowski. „Czasopis” 2000, nr 10, s. 24-25
3. Mincewicz Michał: I z Orli, i z Białowieży. „Czasopis” 2008, nr 9, s. 39-41
4. Mincewicz Michał: Ich święta. „Czasopis” 2011, nr 3, s. 28-30
5. Mincewicz Michał: Kowal z cerkiewnego chóru. „Czasopis” 1997, nr 2, s. 24-25
6. Mincewicz Michał: Kulturalni, gościnni, dobrzy... „Czasopis” 2011, nr 5, s. 33-37
7. Mincewicz Michał: Najstarsi mieszkańcy Orli. „Czasopis” 2000, nr 6, s. 25-27
8. Mincewicz Michał: Orlańscy Żydzi. „Tygodnik Podlaski”
9. Mincewicz Michał: Ruska Żydówka. „Czasopis” 1997, nr 1, s. 25-27
10. Mincewicz Michał: Skazani na Syberię. „Czasopis” 1998, nr 9, s. 22-24
11. Mincewicz Michał: Stare cmentarze. „Czasopis” 1996, nr 11, s. 15-16
12. Mincewicz Michał: W Orli „za pierwszego Sowietą”. „Czasopis” 2008, nr 11, s. 24-27
13. Mincewicz Michał: Wielki pożar Orli. „Czasopis” 2011, nr 6, s. 26-28
14. Mincewicz Michał: Wtedy w Orli. „Czasopis” 2006, nr 7-8, s. 42-3
15. Mincewicz Michał: Z Żydami po sąsiedzku. „Czasopis” 2010, nr 12, s. 38-40
16. Mincewicz Michał: Za „drugiego Niemca”. „Czasopis” 2006, nr 11, s. 30-31
17. Mincewicz Michał: Zagrożona synagoga. „Czasopis” 2011, nr 10, s. 18-21

-
18. Mincewicz Michał: Ze łzami w oczach. „Czasopis” 2009, nr 1, s. 29-31
 19. Mincewicz Michał: Żydzi w Orli.cz 1. „Czasopis” 2007, nr 12, s. 45-46
 20. Mincewicz Michał: Żydzi w Orli.cz 2. „Czasopis” 2008, nr 1, s. 39-41
 21. Mincewicz Michał: Arlanskaje jatrejckaje minutaje. „Niwa” 2009, nr 6, s. 9
 22. Mincewicz Michał: Arlanskaje jatrejckaje minutaje. „Niwa” 2009, nr 7, s. 9,11
 23. Mincewicz Michał: Dawajennaja Orla. „Niwa” 2009, nr 8, s. 9
 24. Mincewicz Michał: U carskaj Orli. cz. 1. „Niwa” 2009, nr 14, s. 8
 25. Mincewicz Michał: U carskaj Orli. cz. 2. „Niwa” 2009, nr 16, s. 8
 26. Mincewicz Michał: Żydzi w Orli we wspomnieniach sąsiadów. cz.1 „Czasopis” 2009, nr 2, s. 26-28
 27. Mincewicz Michał: Żydzi w Orli we wspomnieniach sąsiadów. cz.2 „Czasopis” 2009, nr 3, s. 31-34
 28. Orla - nasza mała Ojczyzna. „Nad Buhom i Narwoju” 2007, nr 6, s. 25-28